Należytość pocztowa opłacona gotówką WYDANIE V, IV,

Rok XVIII. Kraków, czwartek 5 września 1935 Nr. 244

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Do P. T. Czytelników „Nowego Dziennika"

W związku z powrotem z letnisk wprowadzamy w miesiącu wrześniu znaczne ułatwienia w abonowaniu naszego pisma. Abonament „Nowego Dziennika" można zgłaszać każdego dnia miesiąca, a od ceny prenumeraty 4.30 zł miesięcznie potrącona będzie przypadająca kwota za ubiegłe dni miesiąca, po 15 gr. za każdy nie otrzymany numer.

Tak więc kto zaabonuje np. dzisiaj „Nowy Dziennik" płaci tylko zł. 3.55 (4.30 mniej 5 razy 15=zł. 3.55) i otrzyma gazetę z dostawą do domu aż do końca miesiąca. Zgłoszenia przyjmuje się w administracji naszego pisma oraz telefonicznie. N-ry telefonów: 10279 i 13689.

Nie będzie zmiany gabinetu przed wyborami

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 4. 9. (Sin.) Ostatnio ukazały się w prasie różne wiadomości na temat zmiany rządu. Jak się dowiadujemy, wiadomości te powstały spowodu wyjazdu p. premjera Sławka do Juraty na kilkudniowy odpoczynek. Premjer był tam przez kilka dni, po czem wziął udział w spotkaniu „Daru Pomorza w Gdyni i dziś przybył do Warszawy i odbył konferencje z niektórymi ministrami.

Zmiany rządu przed ukończeniem wyborów, nie należy się spodziewać.

Zakaz sprzedaży alkoholu w dniu wyborów

Warszawa. 4. 9. PAT. W związku z wyborami do sejmu w niedzielę dnia 8 września br., zabronione zostały wyszynk i sprzedaż napojów alkoholowych w restauracjach jak i w sklepach w czasie od godz. 12 dnia 7-go września do godz. 12 dnia 9 września 1935. Winni naruszenia powyższego zakazu karani będą grzywną do wysokości 300 zł i aresztem do dni 14 niezależnie od ewentualnego cofnięcia zezwolenia na przedłużenie godzin handlu i koncesji.

Wybór Egzekutywy i naczelnych władz sjonistycznych

Szczegóły ostatniego posiedzenia Kongresu

W części nakładu wczorajszego podaliśmy już skład Egzekutywy. Czytelnicy znajdą szczegóły na str. 14.

LUCERNA. 4. 9. Kongres został zamknięty po północy. Wnioski komisji permanencyjnej referował Remez. Jako prezydent A. C., **Usyszkin otrzymał głos doradczy w Egzekutywie.** Louis Lipsky został przedstawicielem Egzekutywy w Stanach Zjednoczonych. **Leonar Stein obejmie stanowisko radcy prawnego Egzekutywy.** Po przedłożeniu nowej listy Egzekutywy Grossman złożył oświadczenie w imieniu Judenstaatspartei : Biorąc po duwagę, że Kongres odrzuca zasadę państwa żydowskiego i powierzył wykonanie układu transferowego Egzekutywie zamiast stanąć na czele walki obronnej przeciwko narodowo-socjalistycznym Niemcom, Judenstaatspartei głosować będzie **przeciwko Egzekutywie.** W głosowaniu delegaci tej frakcji oddali swe głosy **za kandydaturą Sokołowa,** natomiast przeciwko innym członkom Egzekutywy. Przedstawiciel Haszomer Hacair Jaari oświadczył, że jego grupa niezadowolona jest z **powstania szerokiej koalicji,** powstrzymuje się więc od głosowania.

Lista Egzekutywy została przyjęta przez Kongres wszystkimi głosami przeciwko głosom Judenstaatspartei **przy 37-miu wstrzymujących się od głosowania, delegatów Haszomer Hacair.**

Kongres dokonał następnie wyboru Sjonistycznego Komitetu Wykonawczego. W charakterze wirylistów w skład A. C. weszli m. i.: **Dr. Ozjasz Thon,** H. Farbstein, Izaak Nejdicz. Następnie wybrano Komitet Wykonawczy proporcjonalnie do układu sił w frakcjach. Wreszcie Kongres dokonał wyboru sjonistycznej połowy Rady Agencji Żydowskiej. Z Polski wybrano m. in.: dra Schmorka, rabina Rubinsteina z Wilna i rabina Lichtenbauma z Warszawy.

Po wyborach dłuższe przemówienie wygłosił **Sokołów.** Dziękuje on Kongresowi za zaszczyt, jaki mu okazano przez wybór na stanowisko honorowego prezydenta Organizacji i cieszy się, że na powierzonych mu odcinkach pracy tyle jest do zdziałania, mianowicie na rzecz Keren Hajesod i kultury żydowskiej. Sokołów zaprasza przytem do współpracy obecnego na sali dra Ehrenpreisa i Szaloma Asza. (Oklaski). Nikt nie może twierdzić — oświadcza Sokołów że sjonizm wyczerpał już swe widoki, przeciwnie ruch rozszerza się i pogłębia coraz bardziej. W końcu swego przemówienia Sokołów życzy, **aby następny Kongres zebrał się w Jerozolimie.** (Długotrwałe oklaski).

Skolei **Ben Gurion** zreasumował prace Kongresu, stanowiącego doniosły etap w dziejach sjonizmu. Następnie **Usyszkin** wygłasza przemówienie, w którem wskazuje, że Kongres zdołał od rozłamu przejść do jedności. Życzy obozowi robotniczemu, aby rozrósł się bardziej jeszcze, ubolewa, że ogólni sjoniści przybyli na Kongres osłabieni i życzy im, aby na następnym Kongresie posiadali trzykrotnie silniejszą reprezentację. — Występuje przeciwko rewizjonistom i wyraża uznanie dla lewicy, która posiadając na Kongresie zdecydowaną większość wykazała dużo dobrej woli i ustępliwości, aby przywrócić jedność.

Koncesja abisyńska zanulowana

Londyn. 4. 9. PAT. Wielką sensację wywołały wiadomości z Waszyngtonu, że **koncesja Ricketta,** która sprawiła tyle szumu, **uległa anulowaniu.** Departament Stanu oświadczył wczoraj późno wieczorem, że w wyniku rozmów, przeprowadzonych przez sekretarza stanu Hulla z dyrektorami Standard Vacuum Oil Company, **towarzystwo to powiadomiło departament stanu, że wycofuje się z koncesji.**

Wielkie zakupy broni Abisynji

Londyn, 4. 9. PAT. Reuter donosi z Addis-Abeby, że w różnych dzielnicach Abisynji tempo mobilizacji i przygotowań wojennych zostało w ciągu ostatnich dni przyspieszone. Wielki szambelan dworu wyjeżdża jutro do Harrar, gdzie obejmie dowództwo nad 10 tysięcznym korpusem. Europa i Ameryka otrzymują wiele obstalunków na materjały wojenne. Dyrektor abisyńskiego departamentu zakupów bawi obecnie w Niemczech. Pewna szwajcarska fabryka artyleryjska otrzymała zamówienie na sumę 30 tys. funtów szterl. W Stanach Zjednoczonych rozmieszczono dotychczas obstalunków na sumę 50 tysięcy dolarów. Zakupiono 40 karabinów maszynowych Mothkissa, maski gazowe i namioty. Lornety polowe i teleskopy obstalowano w Holandji.

Obieg banknotów

Warszawa, 4. 9. (Sin). Obieg banknotów dnia 31 sierpnia br. wyniósł 962.600.000 zł. a obieg bilonu 415.400.000 zł. czyli, że w obiegu znaków płatniczych było za 1398 miljonów zł. Obieg banknotów wzrósł o 70 miljonów zł. zaś obieg bilonu o 33 miljony 700 tysięcy zł.

Biurokracja jest silniejsza

Kraków, 5 września.

Nazwisko b. ministra przemysłu i handlu inż. Kwiatkowskiego pada ostatnio coraz częściej w związku z projektowaną reorganizacją rządu. Jedni widzą p. Kwiatkowskiego w charakterze ministra przemysłu i handlu, inni zaś widzą go nawet na czele rządu. Nie wiemy, czy o tej zmianie gabinetu była mowa w warszawskich sferach miarodajnych przed konferencją na Zamku w dn. 26 u. m., w szczególności zaś, czy mówiono o tem w lutym br., ale mowa p. Kwiatkowskiego na posiedzeniu Rady Związku Izb i Organizacyj Rolniczych w dn. 27 lutego br. ma wszystkie cechy mowy — kandydackiej. Dlatego dobrze się stało, że Związek ten wydał obecnie tę mowę *) i udostępnił ją wiadomości szerszego ogółu.

Nie szukaliśmy w tej niewielkiej książeczce jeszcze jednego potwierdzenia znanej rzeczy, że p. Kwiatkowski jest mistrzem pięknego stylu, budującym zdania na zrębach żelaznej logiki i w cudowny sposób kojarzącym elementy literackie z ścisłemi pojęciami ekonomji, wplatając tu i ówdzie terminy — inżynierskie. Chodziło nam bowiem o wskazania programowe.

Kryzys gospodarczy w Polsce nie jest, oczywiście, wynalazkiem polskim. Zostaliśmy nawiedzeni przez kryzys światowy i tylko drogą międzynarodowej poprawy gospodarczej zdołamy wybrnąć z naszych trudności. Umysły małe, niezdolne do szerokiego i głębokiego ujęcia problematów ekonomicznych są, oczywiście, innego zdania, łącząc nadzieje poprawy gospodarczej w Polsce z programem autarkizacji t. j. zasklepienia się w ciasnej skorupie nacjonalizmu gospodarczego i odseparowania się od gospodarstwa światowego. P. inż. Kwiatkowski zdaje sobie dobrze sprawę z tego ścisłego powiązania interesów gospodarstwa polskiego z gospodarstwem światowem. Oceniając należycie wpływ czynników politycznych na nasze położenie gospodarcze słusznie dowodzi, że podstawą prac nad przywróceniem pomyślności gospodarczej jest przywrócenie zaufania, że pokój światowy trwa i trwać będzie. Dopiero wtedy, gdy pokój będzie zapewniony, gdy sztaby generalne będą odsunięte od wpływu na kształtowanie się ochrony celnej, gdy przestanie się szermować bombastycznem hasłem o „obronności kraju", pod płaszczykiem którego to hasła przemyca się najbardziej egoistyczne interesy pewnych grup gospodarczych, gdy wpływ czynników politycznych na gospodarstwo będzie zredukowany do poziomu, jaki był w XIX wieku — słowem, gdy nad warsztatami pracy nie będzie ciążyło widmo wojny, koszarujące całe życie gospodarcze dla potrzeb militarnych — będzie można mówić o zaufaniu i o rentowności całej gospodarki. Oczywiście że stabilizacja walut światowych jest naturalną i nieuchronną konsekwencją powrotu ogólnego zaufania. Wszak główny czynnik, sprzeciwiający się międzynarodowej stabilizacji walut, Anglja, nie bez dużej słuszności uzależnia swą zgodę na stabilizację funta szterlinga od stworzenia warunków zaufania politycznego i gospodarczego, a więc od warunków, wykluczających możliwość ponownego załamania się walut. Najpierw zostało zakłócone zaufanie polityczne (rewizjonistyczna propaganda Niemiec) potem rozpoczął się wyścig zbrojeń celnych, w dalszej konsekwencji świat został pokratkowany zasiekiem reglamentacji dewizowej, a wreszcie nastąpił krach walut. Dla stabilizacji walut nie wystarczy pisemna umowa zainteresowanych państw, ale konieczne jest usunięcie korzenia zła t. j. zbyt wysokich barjer celnych. Gdyby możliwa była jakakolwiek inna droga do poprawy, nie omieszkałyby zapewne ją proklamować wszystkie te międzynarodowe instytucje polityczne i gospodarcze, które dziś tem silniej podkreślają konieczność powrotu liberalizmu gospodarczego im mniej pierwiastków liberalnych zawierają czyny współczesnych rządów państw.

Powiedzielibyśmy nieprawdę, gdybyśmy przypisywali p. inż. Kwiatkowskiemu optymizm co do powrotu metod liberalnych w gospodarce światowej. P. Kwiatkowski jest liberałem, ale nie wierzy w odpowiednio rychły powrót liberalizmu. Nie chce jednak, jak to z wielu stron proponują, również gospodarki planowej. W rezultacie rzuca hasło t. zw. gospodarki organicznej, polegającej na przebudowie życia gospodarczego.

Plan tej reformy jest przeznaczony dla Polski. W pierwszym rzędzie proponuje p. Kwiatkowski powołanie do życia Naczelnej Rady Gospodarczej „całkującej w sobie organizacje reprezentujące rolnictwo, przemysł, handel, rzemiosła i organizacje pracownicze". Instytucja ta miałaby zająć się generalną analizą granic realnej wartości polityki deflacyjnej, akcją interwencyjną w zakresie zakupna zboża, programem robót publicznych w okręgach zbożowo biernych, zagadnieniem oddłużenia warsztatów pracy pod kątem widzenia aktywnych skutków gospodarczych itd. Drugim elementem reformy byłby Sąd Cennikowy, zastępujący istniejący już dziś Sąd Kartelowy. Sąd ten miałby się znów zająć nożycami cen przemysłowych i rolnych wzgl. kartelowych i wolnych, przyczem każda z grup gospodarczych mogłaby mieć prawo inicjatywy zażądania, by zbadano za pośrednictwem tego sądu gospodarczego poszczególne ceny i ich kalkulacje. Wreszcie proponuje p. Kwiatkowski opracowanie choćby elastycznego, ale kilkuletniego planu wydatków inwestycyjnych i gospodarczych, któryby przewidywał nietylko pewną kolejność wydatków ściśle inwestycyjnych, pewnych robót publicznych i związanej z tem polityki pożyczkowej, ale nadto programową akcję na stopniową przebudowę struktury społecznej. „Wypowiedzmy to raz całkiem otwarcie i mocno: — mówi p. Kwiatkowski — nasze życie gospodarcze — dla swego rozwoju i postępu — nie potrzebuje ani ceł, ani protekcjonizmu, ani prohibicji, ani premij eksportowych, ani subwencyj, ani ucieczki od podatków — ale potrzebuje konsumenta wewnątrz kraju, którego dziś niema".

Co do Naczelnej Rady Gospodarczej, to możliwość jej powstania przewiduje nasza Konstytucja. Nie podzielamy niestety optymizmu p. Kwiatkowskiego, jakoby powołanie takiej instytucji do życia pomogło w czemkolwiek naszemu położeniu. Wypowiedzmy to całkiem otwarcie. Poszczególni ministrowie kierują i decydują w sprawach polityki zagranicznej, wewnętrznej i wojskowej. Ale w sprawach polityki gospodarczej wpływ ministrów jest niemal — że żaden. Tu decyduje wszechwładnie biurokracja. Referent ministerjalny jest tem silniejszy w swym wpływie, im mniej znajomości fachowych ma dany minister. Na czele resortów gospodarczych w ostatnich latach nie zawsze stali ministrowie o fachowych kwalifikacjach. Nie mieli oni zatem dość siły, czy możności rozróżniać dobre od złych stron miljona projektów, przedkładanych ministrom przez biurokrację ministerjalną. P. inż. Kwiatkowski chyba aż nazbyt dobrze wie o tem, że w ostatnich kilku latach nasze izby przemysłowo-handlowe zużywały swą energję w głównej mierze na zwalczaniu takich poronionych i niebezpiecznych dla całości życia gospodarczego projektów biurokracji ministerjalnej. Niektóre z tych projektów były wręcz humorystyczne i stanowiły przedmiot uciechy rozmaitych „witzblatów" zagranicznych, nie mówiąc już o tem, jak doskonałą karmę dawały one opozycji.

Życiem gospodarczem rządzi biurokracja. Może, gdy dojdzie do steru rządów p. inż. Kwiatkowski, dojdzie on także do głosu tj. do możliwości samodzielnej decyzji. Wiemy, że p. Kwiatkowski cieszy się osobistą sympatją i wielkiem zaufaniem p. Prezydenta Rzeczypospolitej, któremu nowa Konstytucja dała olbrzymie uprawnienia. W książce Konrada Wrzosa p. t. „Oko w oko z kryzysem", gdzie zamieszczony jest wywiad z p. Prezydentem R. P. znajdujemy sentymentalne wprost wynurzenia p. Prezydenta o wielkich zdolnościach i równie wielkich kwalifikacjach p. inż. Kwiatkowskiego. Może — powtarzamy — uda się p. Kwiatkowskiemu wyzwolić się z łap ośmiornicy biurokratycznej i rządzić bez projektów biurokracji. Narazie biurokracja jest wszechwładna w gabinetach ministerjalnych, a w tych warunkach działalność proponowanej przez p. Kwiatkowskiego Naczelnej Rady Gospodarczej może się wyrazić tylko w opracowaniu planów, które muszą pójść do kosza. Muszą, bo Naczelna Rada Gospodarcza napewno w pierwszym rzędzie potępi etatyzm, a biurokracja nie chce słyszeć o uszczupleniu etatyzmu. Naczelna Rada Gospodarcza zechce obniżyć poziom wydatków budżetowych, co znów utraci biurokracja. Naczelna Rada Gospodarcza zechce wreszcie ograniczyć wpływ biurokracji i — naturalnie — będzie musiała ulec, ponieważ w obecnych warunkach gospodarczo-politycznych biurokracja ma raczej szanse dalszego rozwoju, niż upadku.

P. inż. Kwiatkowski zwalcza np. protekcjonizm, koncesje i reglamentacje. Zdrowo myślący obywatele, pragnący wielkości i potęgi państwa są też przeciwni tym metodom gospodarowania. Ale biurokracja uznaje te metody za jedyne i stąd mamy tę paradoksalną sytuację, że im więcej dany minister resortu gospodarczego rzuca gromów na protekcjonizm tem więcej — protekcjonizmu szerzy się w naszem życiu zbiorowem. P. Kwiatkowski uważa np., że „handel jest najistotniejszą funkcją gospodarstwa narodowego". Wszystkie podręczniki ekonomji, wszystkie doświadczenia rządów dobrych i mądrych, wszystkie głosy mądrych i dobrych obywateli chronią handel, jako źródło bogactwa i potęgi kraju. Biurokracja uważa, że handel to „zbędne pośrednictwo", to „pasorzyt, żerujący na konsumencie", to „główny czynnik „nożyc cen". W rezultacie mamy kurs antyhandlowy i to kurs tak ostry, że minister przemysłu i handlu, który z obowiązku winien patronować handlowi i chronić go przed krzywdami — sam staje na czele przeciwników handlu.

Biurokracja jest silniejsza. Czy p. inż. Kwiatkowski czuje się na siłach podjąć walkę z nią?

J. D.

*) Inż. Eugenjusz Kwiatkowski: Kryzys współczesny i zagadnienie odbudowy życia gospodarczego. Nakładem Związku Izb i Organizacyj Rolniczych, Warszawa 1935 r.

Kanclerz austrjacki odpowiada Małej Entencie

(K) Kanclerz austrjacki skorzystał z pierwszej sposobności, by odpowiedzieć na rezolucje, jakie uchwalili w Bled ministrowie Rumunji, Czechosłowacji i Jugosławji, którzy między 29 a 30 sierpnia odbywali narady pod przewodnictwem premjera jugosłowiańskiego Stojadonowicza. Jak wiadomo, ministrowie spraw zagranicznych trzech tych państw stanowią stałą radę Małej Ententy, która zbiera się zawsze przed każdą sesją Ligi Narodów. Nie ulega też wątpliwości, że chociaż sprawa abisyńska będzie głównym punktem obrad Rady Ligi Narodów, wpłynie jednakowoż na sesję również tak ważna dla Europy środkowej kwestja paktu dunajskiego. Stała rada państw Małej Ententy sprecyzowała też obecnie stanowisko Małej Ententy wobec paktu dunajskiego. W ogłoszonej rezolucji, w której przedewszystkiem podkreślono zupełną solidarność Małej Ententy we wszystkich sprawach polityki zagranicznej, oświadcza następnie Mała Ententa, że uważa pakt dunajski za podstawę pokojowej szczerej i przyjaznej współpracy Małej Ententy z Austrją i Węgrami. Rezolucja ta jest bardzo dyplomatyczna, bo kunsztownie omija trudności, które dotychczas stały na przeszkodzie sfinalizowaniu paktu dunajskiego. Państwa Małej Ententy chcą więc zawrzeć umowę z Austrją i Węgrami i pomijają milczeniem stosunek do paktu dunajskiego Niemiec, zapewniając tylko, że pakt dunajski zacieśnić też może przyjazne i pokojowe stosunki między Małą Ententą a Włochami i Niemcami. Jest to raczej platoniczne życzenie, bo Mała Ententa doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że Niemcy w obecnym momencie nie wezmą na siebie żadnej gwarancji uszanowania niezawisłości austrjackiej. Niemcy oficjalnie w tej sprawie zupełnie się nie wypowiadają, bo czekają rozstrzygnięcia konfliktu włosko-abisyńskiego, a w tym konflikcie zajmuje raczej stanowisko po stronie Włoch. Niemcy bez przyczynienia się ze swej strony znalazły się w sytuacji tego przysłowiowego trzeciego, który się cieszy, gdy dwóch się bije. Im bardziej sytuacja w Europie jest napięta, im silniejsze wstrząsy wytrzymać musi front Stresy, tem lepiej układają się szanse dla Trzeciej Rzeszy. Niemcy i Rosja sowiecka zachowują przezornie milczenie, ale jeśli dwaj czynią tosamo, to nie jest to jednak tosamo. Ostatnio przywódca socjalizmu francuskiego Leon Blum zaapelował publicznie na łamach swego organu „Populaire" do Litwinowa jako przewodniczącego Rady Ligi Narodów, by Rosja sowiecka rzuciła na szalę pokoju europejskiego wszystkie swe wpływy i nie dopuściła do wojny abisyńsko-włoskiej. Blum gwałtownie domaga się od Rosji sowieckiej stosowania sankcyj przeciwko Włochom łamiącym pokój światowy. Apel ten przejdzie jednak bez żadnego echa, bo Rosja sowiecka w całej tej sprawie zachowuje milczenie, a tym razem milczenie jest doprawdy złotem. Rosja wie, że gadulstwem zaostrzyłaby tylko sytuację międzynarodową i dlatego milczy. Z innych powodów milczy Trzecia Rzesza, chociaż pozornie możnaby sobie to milczenie wytłumaczyć chorobą strun głosowych wodza narodu niemieckiego. Niemcy nie dlatego jednak milczą, bo liczą na to, że sam czas będzie dla nich pracował. Im sytuacja jest mętniejsza, tem pozycja Trzeciej Rzeszy jest silniejsza.

Wróćmy jednak do rezolucji trzech ministrów Małej Ententy, która wytrąciła z równowagi Kanclerza austrjackiego Schuschnigga. Mała Ententa uczyniła krok naprzód, bo nie sprzeciwia się już zasadniczo zbrojeniom austrjackim i węgierskim, ale żąda konkretnych i skutecznych gwarancyj. Zarysowała się już tutaj różnica zdań między Małą Ententą a blokiem włoskim, różnica, polegająca na tem, że Mała Ententa żąda wyraźnych i konkretnych gwarancyj w postaci czynnej pomocy przeciwko wszelkiemu naruszaniu równowagi sił w Europie, podczas gdy blok włoski ofiarować może tylko tezę o niemieszaniu się do spraw wewnętrznych każdego państwa zosobna. Tę różnicę zdań usiłuje Mała Ententa wyrównać tem, że nie żąda obecnie już skutecznych i pewnych gwarancyj ani od Austrji ani od Węgier, lecz tylko od Francji i Włoch. Od decyzji więc Mussoliniego zależy, czy pakt dunajski dojdzie do skutku. Pytanie tylko zachodzi, czy to zależy od samego Mussoliniego, bo Włochy mogą się w Abisynji tak dalece zaangażować, że o konkretnej pomocy przeciwko mocarstwu, które zechce się mieszać do spraw wewnętrznych jednego z kontrahentów paktu dunajskiego — mowa może być tylko o Niemczech — mówić nie będzie można. Manewry jakie Mussolini przeprowadził obecnie nad Brennerem, świadczą jednak o tem, że nie spuszcza z oczu paktu dunajskiego. Mussolini zamierza zaprosić wszystkie zainteresowane państwa na konferencję do Florencji, która ma się odbyć w połowie października br. Narazie w Genewie włoska delegacja przygotować ma grunt dla tej konferencji, którą poprzedzić też ma wizyta Stojadonowicza w Rzymie.

Mała Ententa wypowiedziała się też w kwestji habsburskiej. Austrja jak wiadomo uważa restaurację monarchji w Austrji za jedyną tamę przeciwko Niemcom hitlerowskim. Dla Austrji istnieje dylemat: Anschluss albo restauracja monarchji habsburskiej, dla Małej Ententy ta alternatywa nie istnieje. A rezolucja nie pozostawia żadnej wątpliwości, że Mała Ententa restaurację monarchji uważać będzie za casus belli. I to właśnie wyprowadziło z równowagi kanclerza Schuschnigga, ktry na uroczystości promocji wychowańców szkoły wojskowej Marji Teresy w Wiener Neustadt wygłosił przemówienie uważane słusznie za odpowiedź Małej Entencie. Zaznaczając mimochodem, że restauracja Habsburgów nie jest aktualną, podkreśla jednak kanclerz austrjacki, że omawianie spraw wewnętrznych jakiegoś kraju wywołać musi nadmierną nerwowość i niepokój. Innemi słowy kanclerz Schuschnigg uważa restaurację monarchji za sprawę wewnętrzną Austrji i protestuje przeciwko poruszaniu tej sprawy, która może wywołać zdenerwowanie i niepokój. Mimowoli na marginesie oświadczenia kanclerza Schuschnigga wyłania się pytanie, dlaczego Austrja nie przyczynia się do tego, by nie wywołać zaniepokojenia i zdenerwowania. Mogłaby to uczynić, gdyby poprostu i kategorycznie oświadczyła, że absolutnie nie dąży do restauracji monarchji. Niestety rząd austrjacki takiego oświadczenia złożyć nie może, a sam kanclerz austrjacki jest zdecydowanym legitymistą i dlatego woli obarczać Małą Ententę odpowiedzialnością, która właściwie ciąży na samej Austrji.

MISTRZ OD POJEDNYWANIA

Feljeton polityczny bez polityki

Ruch panuje już w przybytku Ligi Narodów w Genewie. Zjawiają się delegaci, rosną stosy waliz dyplomatycznych, a równocześnie też rosną — niepokoje i obawy, mnożą się horoskopy i przewidywania: wojna? abisyńska tylko, czy światowa? pokojowe załatwienie zatargu? Któż może przewidzieć!

Ale, jedną rzecz mimo wszystko przewidzieć można łatwo i nie trzeba do tego wcale politycznej wytrawności: że tym najbardziej zafrasowanym wśród wszystkich, nie będzie przedstawiciel Włoch. Jemu już wszystko jedno. Zdecydował się pójść na całego, więc — niech się dzieje wola Boża. Nie jest nim też reprezentant Angli, który swoje chce mocno trzymać w garści, a w dodatku jeszcze skwapliwie i łapczywie sprzątnąć Włochom z pod nosa nową koncesyjkę, z czego napewno jest zadowolony, choć na wszystkie świętości się zaklina, że nic, ale to dosłownie nic, o tem nie wie.

Głowi się natomiast, mozoli i poci przedewszystkiem ten trzeci, ten pośrednik, który obu przeciwników równocześnie trzyma za ręce, a jednak nie może ich jakoś skło-



LAVAL

nić do tego, by je sobie podali. Arcytrudna i piekielnie uciążliwa jest ta rola medjatora, Lavala.

Ciekawy typ, ten prosty człowiek z ludu, którego ojcu poczciwinie, rzeźnikowi i woźnicy w jednej osobie, nigdy zapewno na myśl nie przyszło, że z jego Piotrusia wyrośnie kiedyś mąż stanu wielkiego pokroju, na którego spoglądać będzie cała Europa, cały świat.

A mam wrażenie, że to właśnie pochodzenie z biednej chłopskiej rodziny, dodaje wielkiemu dziś Lavalowi dużo niepośledniego uroku. Jakoś i nam jest on bliski i nas ujmuje. Coś subjektywnie sympatycznego tkwi nawet w jego objektywnie nie sympatycznych pociągnięciach, bo nawet w jego ostatnim rozmachu dekretowo - dyktatorskim. A jaką wymowę ma naprzykład fakt, że francuski premjer nie rozstaje się nigdy ze swym białym krawatem, rzekomo dlatego, że jest on z wszystkich możliwie najpraktyczniejszy, bo daje się łatwo i często prać! Skąpstwo? poza? prostota? pretensjonalna skromność? symbol zgody? Może wszystko razem trąci jednak raczej „populizmem" niż grand — seigneur'stwem. W tym „niewinnym" krawacie zjawił się nawet na ślubie córki swej z wybitnym arystokratą hrabią de Chambrun, a złośliwe języki ukuły odrazu bonmot, że suknia ślubna panny Jose Laval była tak biała jak — ojcowski krawat.

Prawdziwy z niego selfmademan. Jak wie

Czy Stany Zjedn. wystąpią oficjalnie przeciw prześladowaniom Żydów w Niemczech?

Ankieta Żydowskiej Agencji Telegraficznej

Waszyngton. (ŻAT) Żydowska Agencja Telegraficzna przeprowadziła ankietę wśród członków obydwu izb Kongresu amerykańskiego: Senatu i Izby Reprezentantów w sprawie oficjalnej interwencji przeciwko prześladowaniom Żydów w Niemczech. Pytanie brzmiało: „Czy wypowiada Pan się za tem, aby Stany Zjednoczone podjęły akcję oficjalną przeciwko rządowi niemieckiemu w sprawie prześladowań antyżydowskich?".

Do tej pory nadeszły odpowiedzi od 26 senatorów i członków kongresu, z pośród których **19 wypowiedziało się na rzecz akcji takiej, zaś 7 uznało akcję taką za niepożądaną.** Odpowiedzi owych 7-u zgodnie stwierdzają, że prześladowania mniejszości są w najwyższym stopniu godne ubolewania, odnośna akcja mogłaby jednak postawić Stany Zjednoczone w kłopotliwej sytuacji.

4 członków Kongresu i senatorów wypowiedziało się w sposób niewiążący, lecz upewnili przytem ŻAT-nę, że osobiście są stanowczymi przeciwnikami prześladowań rasowych.

Ankieta ŻAT-nej odbiła się również echem na posiedzeniu Izby Reprezentantów. Członek Kongresu Tomasz Blantom nawiązał do ankiety ŻAT-nej, aby „ostrzec członków kongresu przed krytykowaniem rządu niemieckiego". Członek Kongresu John J. Boylan odezwał się przytem z oburzeniem: „Może się ustanowi nowego cenzora, który będzie kontrolował nasze uwagi?"

W swej odpowiedzi na ankietę ŻAT-nej, członek Kongresu Blanton uzasadnił swe stanowisko tem, iż pragnie uniknąć wszystkiego, coby mogło narazić Stany Zjednoczone na wojnę.

Z Trzeciej Rzeszy

Berlin. (ŻAT) „Pfaelsischer Kurier" donosi, że zarząd kasy kredytowej w Wertheim wydał polecenie, aby żadnych transakcyj z Żydami nie zawierano.

* * *

Berlin. (ŻAT) „Chemnitzer Tageblatt" donosi, że „miejski wydział oświatowy przy pierwszej sposobności zamieni obrazy Żyda Liebermanna na inne obrazy".

* * *

Praga. (ŻAT) Z Berlina donoszą: We wschodnich i południowo - zachodnich dzielnicach Berlina organizowane są ostatnio przez szturmowców ciągłe napady na Żydów W Migelsie dotkliwie pobity został przywódca oddziału szturmowego, syn fabrykanta, gdyż podobny jest do Żyda. Towarzyszkę zaś aresztowano pod zarzutem „shańbienia rasy"...

W Kalkberg ciężko zraniono lekarkę, która udzieliła pomocy Żydowi, pobitemu przez szturmowców.

* * *

Paryż. (ŻAT) Ukazała się tu książka pt. „Brunatna sieć" poświęcona sytuacji w obecnych Niemczech. Książka oparta jest na autentycznych materjałach o działalności narodowego socjalizmu i „Gestapo". Z przytoczonych materjałów wynika, że Rzesza wydatkuje corocznie 262 miljony marek na propagandę zagranicą. Zamieszczono też listę 600 agitatorów i agentów nazistycznych oraz „Gestapo" zagranicą. Wymieniona książka podaje, że niemniej niż 307 pism niemieckich zagranicą znajduje się pod kontrolą Goebbelsa.

Swiatowy Kongres lekarzy-Żydów odbędzie się wkrótce w Tel - Awiwie

Lucerna, Ż.A.T. Przez dwa dni toczyła się w Lucernie narada lekarzy żydowskich, poświęcona sprawie zwołania światowego kongresu lekarzy-Żydów. W naradzie brali udział lekarze z Palestyny, Polski (Toz), Anglji (Ose) i in. Na naradzie omówiono m. in. sytuację żydowskiego stanu lekarskiego, sprawy zdrowotności ludności żydowskiej, szkolenia lekarzy, emigracji i pomocy dla lekarzy. W wyniku narad uznano konieczność zwołania światowego kongresu lekarzy-Żydów, który zajmie się m. in. sprawą powołania do życia reprezentacji żydowskiego stanu lekarskiego. Podjęte będą kroki, aby kongres odbył się w czasie możliwie najkrótszym w Tel-Awiwie. Kongres rozpatrzy następujące zagadnienia: a) ogólna sytuacja lekarzy-Żydów w różnych krajach, b) sprawy zdrowotności ludności żydowskiej, c) walka z chorobami tropikalnemi i zakaźnemi w Palestynie, d) sprawy kształcenia lekarzy-Żydów, e) sprawa założenia wydziału lekarskiego przy Uniwersytecie Hebrajskim w Jerozolimie, f) zorganizowanie pomocy i samopomocy lekarzy-Żydów. Związek lekarzy w Palestynie został upoważniony do poczynienia wszystkich przygotowań do światowego kongresu, dbać o wygody delegatów itd.

Związki lekarzy i towarzystwa „Oze"—„Toz" przeprowadzą przygotowania w poszczególnych krajach. W Polsce zadanie to spełnią „Toz" i związek lekarzy-Żydów, których przedstawiciele brali udział w naradzie lucerneńskiej. Specjalna delegacja podejmie odpowiednie kroki w departamencie aliji Agencji Żydowskiej. Zorganizowaniem kongresu zajmą się biura w Palestynie, Paryżu i Warszawie. Biuro wykonawcze na Europę ma swą siedzibę w Paryżu (Adres: „Ose", Paris XIVe, 4, Rue Roussel). Biuro paryskie upoważnione zostało do opracowania szczegółowego programu kongresu.

Ze Swiatowego Zjednoczenia Ogólnych Sjonistów

Lucerna, Ż.A.T. Na plenarnem posiedzeniu delegatów grupy A. uchwalono wyłonić dwie egzekutywy Swiatowego Zjednoczenia Ogólnych Sjonistów, jedną z siedzibą w Jerozolimie, drugą w Londynie. Poza tem uchwalono utworzyć komitet centralny z udziałem przedstawicieli poszczególnych krajów. Z Polski wybrano do egzekutywy londyńskiej dr. Hindesa i dr. Schippera, zaś do Centralnego Komitetu — dr. M. Kleinbaum.

NOWY GMACH TEATRU „HABIMA"

Na placu, przeznaczonym pod budowę gmachu teatru „Habimy", przystąpiono do wstępnych robót budowlanych. Magistrat Tel Awiwu przystąpił jednocześnie do asfaltowania sąsiednich ulic celem ułatwienia dowozu materjałów budowlanych.

POCZTA W NAHALAL

Departament robót publicznych rządu palestyńskiego przystąpił do budowy gmachu poczty w kolonji Nahalal. Koszta około 1000 f. szt. Kontrakt budowy został zawarty z firmą arabską i narazie przy robotach budowlanych są zatrudniani są wyłącznie robotnicy arabscy.

ŻAGLOWIEC PALESTYŃSKI „BAT-GALIM"

W kierunku Beirutu odpłynął żaglowiec „Bat-Galim" szkoły morskiej „Zebulun". Na żaglowcu odbywają się ćwiczenia grupy słuchaczy instruktorów pod kierownictwem dyrektora szkoły Ben-Jakoby.

NAJWIĘKSZA PIEKARNIA

W tych dniach odbyła się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę gmachu wielkiej piekarni „Sowa" w Tel Awiw. Piekarnia ta będzie największą w Palestynie i koszta tej budowy spreliminowane są na 25.000 f. szt. „Sowa" wydawać będzie 20.000 bochenków chleba dziennie.

---

lu żyje jeszcze w dzisiejszej Francji takich, którzy pamiętają go z czasów, gdy pomagał ojcu w jatce, czy też wyręczał go na koźle pocztowego dyliżansu! Ujmy mu to naturalnie nie przynosi, tembardziej, że podobnie do naszych bachurim z Jesziwy, i on, dzisiejszy prezydent ministrów francuskiej republiki, ukradkiem zaglądał do książek, uczył się w wolnych chwilach i gorliwie nad sobą pracował, na co krzywem okiem patrzał „praktyczny" jego rodzic.

Po jakimś czasie ten oto syn wieśniaka dostaje się na uniwersytet i studjuje prawo. Tak, ale obok tego, ma nieprzeparty pociąg do nauk przyrodniczych. Kto wie, być może, że to ten gniady z ojcowskiego dyliżansu, do którego tak bardzo się przywiązał, wyrobił w nim zamiłowanie do — zoologji.

I oto — rozpoczyna się karjera: Najpierw marna posadka w charakterze siły pomocniczej w jakiejś lyońskiej szkole średniej, gdzie razem z nim pracują cieszący się wówczas sławą znakomitego fachowca od literatury, Edward Herriot i Mario Roustan, dziś obaj ministrowie w gabinecie tego byłego suplenta — Lavala. Następnie adwokatura, drobne sprawy, kilkofrankowe „pyskówki", biedni klijenci, robotnicy, socjaliści.

Zbliża się do nich Laval, angażuje się partyjnie i staje się członkiem partji socjalistycznej. W r. 1911 kandyduje do parlamentu i przepada, w r. 1914 ma więcej szczęścia wybierają go ci sami mieszkańcy Aubervilliers, których do dziś dnia jest merem i reprezentantem w Senacie.

Nastaje okres wzlotów i upadków, nadziei i rozczarowań. Wojna, akcja na rzecz rodzin żołnierzy frontowych, dowody energji i niezrównanego talentu organizacyjnego-, nowa kreska przy wyborach w r. 1927, nowe zwycięstwo, cofanie się o jeden krok w tył, by potem zrobić dwa kroki naprzód, coraz wyżej, coraz wyżej, aż do samego szczytu.

Ten rasowo czarny, niski okrągły człowiek, nie jest trybunem ludowym, nie lubuje się w wielkich gestach, nie popada w gornolotną, frazesową manjerę. Zrównoważony, bez sztuczek, bez teatralnych efektów, kroczy śmiało swoją drogą i zdobywa coraz więcej uznania wśród swoich i — wśród obcych.

Od jakiegoś czasu zasłynął Laval jako mistrz od pojednywania, jako niezrównany specjalista od łagodzenia, uspakajania, zażegnywania. Lubuje się bardzo w tej roli, odpowiada mu ona i imponuje. I dlatego był niezwykle rozczarowany i do głębi przejęty, kiedy ostatnio, na tzw. Konferencji Trzech Mocarstw w Paryżu, nie powiodło mu się, kiedy nie zdołał zbliżyć do siebie przeciwników, pogodzić Edena z Alosim, czyli Anglję z Włochami.

I tak bardzo wziął sobie to do serca, że po bezowocnem wyczerpaniu wszystkich pojednawczych możliwości, w czasie pożegnania odezwał się melancholijnym tonem do swoich gości:

— Panowie, jest to moje pierwsze niepowodzenie!

Na co odpowiedział Eden:

— I moje.

A Aloisi:

— I moje.

Wtedy nagle rozpogodziło się oblicze Lavala:

— A więc, skoro tak, nie możemy chyba z tem się pogodzić i na tem poprzestać! Będziemy próbowali dalej!

To zaś nie ulega wątpliwości: Laval słowa z pewnością dotrzyma i — będzie próbował. Już dziś na sesji Ligi Narodów otwiera się przed nim na nowo pole do eksperymentów. I czekamy tylko na to, by Laval mógł odjechać z Genewy z uśmiechniętą, zadowoloną miną...

H. P.

Na froncie wyborczym

Dlaczego odrzucamy samozwańczą kandydaturę?

Mowa tow. Dra Szymona Feldbluma, niewygłoszona na zebraniu przedwyborczem

Poniżej drukujemy streszczenie dalszego referatu, jaki miał być wygłoszony w niedzielę, 1 bm. podczas zebrania przedwyborczego, zwołanego przez Organizację Sjonistyczną. Jak wiadomo, zgromadzenie to zostało rozwiązane przez policję spowodu awantur, wywołanych przez notorycznych kryminalistów, wysłanników głownego sztabu samozwańczego kandydata.

I.

Przedewszystkiem słów kilka o geometrji i technice wyborczej. — Okręg „żydowski" w Krakowie obejmuje około 62% wyborców Polaków i tylko około 38%, wyborców Żydów. Ponieważ każdy wyborca dysponuje dwoma głosami, przeto wybór kandydata Żyda zależy również od ustosunkowania się wyborcow Polaków do tej kandydatury.

Głosowanie odbywa się w ten sposób, że każdy wyborca otrzymuje w lokalu wyborczym kopertę urzędową i kartę do głosowania z któremi udaje się do osobnego osłoniętego pomieszczenia, *zabezpieczającego tajność głosowania,* tam kartkę wypełnia, a następnie wkłada ją do koperty, i w kopercie oddaje przewodniczącemu, który w jego obecności wrzuci ją do urny. Przewodniczący w myśl artykułu 58 ordynacji wyborczej do Sejmu „czuwa nad zapewnieniem porządku w czasie głosowania a także *nad zabezpieczeniem jego tajności*".

Każda kartka do głosowania zawiera wydrukowane cztery nazwiska kandydatów. Obok nazwiska każdego kandydata jest umieszczona kratka. — Każdy wyborca daje kreskę w kratce obok nazwiska tego kandydata, na którego chce głosować. Ponieważ wolno i należy głosować na dwóch kandydatów, przeto należy dać dwie kreski, każdą w innej kratce. Jeżeli wyborca wogóle nie wypełni kartki, tj. nie umieści kreski w kratce, to według ustawy przyjmuje się, że głosuje na pierwszych dwóch kandydatów (w naszym okręgu znaczyłoby to, że wyborca głosuje na panów Starzaka i Spirę). O ile na karcie głosowania robi wyborca jakiekolwiek kreślenia, lub dopisuje uwagi albo inne nazwiska, wzgl. używa innych kartek do głosowania, a nie urzędowych, oddany głos jest nieważny.

II.

A teraz słów kilka o zasadach walki wyborczej. Dlaczego sjoniści tak namiętnie zwalczają narzuconą „kandydaturę żydowską"? Dlaczego mimo, że niema na liście innego żydowskiego kandydata, zalecają nie głosowanie na niego? Odpowiedź na to pytanie jest jasna i prosta: Zwalczamy tę kandydaturę z tych samych powodów, z których zwalczaliśmy w swoim czasie kandydatury Löwensteinów, Grossów i Horowitzów. Była już sytuacja w Krakowie, gdy mieliśmy do wyboru pomiędzy jednym kandydatem żydowskim, którym był prezes kahału, śp. Dr. Leon Horowitz, a drugim Dyr. Rotter. Żydostwo wybrało gorącego Polaka Rottera. Dlaczego? Bo spodziewało się więcej pomyślności dla żydostwa od szczerego kandydata demokratycznego, który walczył w obronie wolności i równouprawnienia wszystkich warstw, stanów i wyznań, a pewności tej nie miało co do Dr. Leona Horowitza, który był zupełnie oddanym kandydatem stronnictwa konserwatywnego. Zwalczamy obecną kandydaturę „żydowską" z tych samych powodów, dla których walczymy o renesans żydostwa, o odbudowę Palestyny, o prawa narodowe dla Żydów, o wolność sumienia i o kulturę hebrajską. Nie osobiste motywy wchodzą tu w grę, ale odrębny światopogląd ideowy, który nas dzieli od obecnego kandydata „żydowskiego". Nie o to idzie, czy p. kapitan Spira ma zasługi i czy jest porządnym człowiekiem. Idzie o jego poglądy, o jego mentalność, o jego nastawienie do *kwestji żydowskiej,* o jego ustosunkowanie się do nieprzedawnionych, zawsze żywych i drogich sercu żydowskiemu ideałów. Wyborów w Krakowie nie osądzamy ze stanowiska lokalnego, a tem mniej ze stanowiska korzyści lub strat chwilowych w ilości reprezentantów w Sejmie polskim, lecz jedynie i wyłącznie z szerszego stanowiska ideologicznego, a probierzem dla nas jest pytanie, jak nakazuje nam postąpić sumienie, cześć i *honor* żydostwa.

Wskutek znanych wypadków odebrano nam możność głosowania na kandydata żydowskiego takiego, na którego byśmy chcieli, mogli i powinni głosować, na kandydata, który całem swojem życiem, poglądami, czynami, działaniem, sercem i mózgiem dowiódł, że wierzy w rozwój i przyszłość żydostwa, że podnosi to żydostwo do wyżyn ludzkich i europejskich, do wyżyn, na których stoją i stać chcą wszystkie narody świata. Obecny kandydat „żydowski" sam chyba przyznać musi, mimo swych zasług na innym terenie, których nikt bynajmniej lekceważyć nie zamierza, że pod tym względem nie może się mierzyć z dotychczasowym posłem Dr. Thonem.

Każda forma asymilacji prowadzi zdaniem naszem do zguby żydostwa, jest zaprzeczeniem ideałów żydostwa, nawet gdyby chwilowo osiągnięto pewne realne, miejscowe, osobiste korzyści. Asymilacja w Niemczech nie zapobiegła katastrofie żydostwa. Na nic się nie zdały wszelkie hasła o zniemczeniu Żydów, a nawet chrzty nie pomogły. Mimo wysokiego poziomu cywilizacji, mimo to, że ekonomicznie Żydom w Niemczech nieźle w okresie polityki t. zw. liberalnej się powodziło, mimo to są dziś wykluczeni ze społeczeństwa, oznaczeni jako obywatele drugiej klasy. Dopiero obecnie uświadamiają sobie Żydzi niemieccy błogosławione skutki renesansu żydostwa i odbudowy Palestyny. Co stałoby się dziś z Żydami niemieckimi, gdyby nie mogli emigrować do Palestyny? Kto dał więcej chleba zgłodniałym masom żydowskim: dawni czy nowi asymilanci, czy też sjoniści przez *podniesienie ekonomiczne Żydów w golusie* i przez stworzenie siedziby w *Palestynie,* dającej dziś zatrudnienie i swobodne życie 350.000 Żydom! — Kto podniósł prestige żydostwa, jego znaczenie w świecie, kto wyratował całą tę piękną, krwią zroszoną kulturę żydowską, kto stworzył podstawy do przewarstwowienia narodu żydowskiego, kto zbudował te piękne osiedla rolnicze, któremi cały świat się zachwyca, kto stworzył podwaliny pod Uniwersytet Hebrajski, skąd kiedyś światło i wiedza żydowska, ideały biblijne i kultura szerzyć się będą po świecie?

Nie wolno nam dać się uwieść zwodniczym,

PEARL S. BUCK

MATKA

Autoryzowany przekład S. Landy - Feldhornowej

6

Oczy dziewczynki były każdego ranka tak zaropiałe, że nie widziała niczego, zanim jej nie przemyto powiek. Dziecko było tem z początku przerażone i matka również; tylko babka skrzeczała:

— I ja cierpiałam na to, gdy byłam dzieckiem. A jednak nie umarłam z tego.

To też teraz już przyzwyczaiły się obie i wiedziały, że to nic strasznego, że tak bywa czasem u dzieci i że z tego się nie umiera. Zaledwie matka wlała wodę do garnuszka, gdy przychodziły do niej dzieci, a chłopiec prowadził dziewczynkę za rękę. Oboje wypełzli cichutko z posłania, żeby nie budzić ojca, w obawie przed jego gniewem; umiał w złości rozdzielać potężne razy, jeśli obudzono go przed czasem, choć bywał zazwyczaj dobrej myśli, gdyż naturę miał pogodną. Teraz dzieci stały przy drzwiach milczące, chłopiec mrugał zaspanemi oczyma, gapił się na matkę i ziewał, dziewczynka zaś czekała cierpliwie, a oczy miała zaklejone i mocno zamknięte.

Wtedy matka podnosiła się prędko, zdejmowała szary ręcznik, wiszący na kołku wbitym w ścianę, zanurzała róg ręcznika w miednicy i zwilżała ostrożnie oczy dziewczynki. Dziecko jęczało cichutko, dysząc głucho, a matka rozmyślała, jak codzień:

— Trzebaby koniecznie postarać się o balsam na oczy dziecka. Muszę kiedyś pomyśleć o tem. Byle mi to z pamięci nie wypadło. Kiedy zaniesie na sprzedaż słomę ryżową, powiem mu, żeby wstąpił do apteki. Na prawo od bramy miejskiej, w wąskiej uliczce, jest sklep.

Kiedy tak rozmyślała, stawał w drzwiach mąż; poprawiał na sobie odzież, ziewał przeciągle i skrobał się w głowę. Wyraziła głośno swe myśli. —

— Kiedy zaniesiesz na sprzedaż słomę ryżową, pójdź do apteki obok Bramy Wodnej i kup balsamu albo innego jakiego lekarstwa na chore oczy.

Ale mąż był zaspany i zły, więc odparł mrukliwie:

— Poco wydawać ciężko zarobione pieniądze, skoro z tego i tak nie umrze? Ja chorowałem także na oczy, kiedy byłem mały, a mój ojciec nie wyrzucał na mnie nigdy pieniędzy, choć byłem jedynym synem, który pozostał mu przy życiu.

Matka nalała mu wody, aby się napił i zamilkła, widząc że chwila jest nieodpowiednia. A że była również nieco rozgniewana, nie podała mu czarki, ale postawiła na stole, aby sam sięgnął po wodę. Jednak nie powiedziała ani słowa i odłożyła sprawę na czas sposobniejszy. Prawda to, że wiele dzieci miało chore oczy, a potem powracały do zdrowia, gdy dzieciństwo minęło. To samo było z jej mężem, którego powieki nosiły ślady blizn, widoczne jeszcze, gdy spojrzeć mu w twarz zbliska. Wszakże widział wszystko zupełnie dobrze, chyba że przedmiot był bardzo mały. A nie był przecież uczonym i nie musiał ślęczeć nad książką, aby zarobić na życie.

Tymczasem staruszka zaczynała się ruszać i wołać słabym głosem, więc matka brała garnuszek gorącej wody i zanosiła jej, aby napiła się, zanim wstanie. Zaś staruszka chłeptała głośno, czkała z pustych wnętrzności i jęczała nieco pod brzemieniem lat, bowiem czuła rano wielkie osłabienie.

(C. d. n.)

chwilowym pozornym zresztą sukcesom i korzyściom, ale wręcz przeciwnie, w tej ciężkiej dla nas chwili musimy krzewić, pielęgnować i wzmacniać ten idealizm, ten święty zapał, za pomocą którego nasza młodzież cuda działa i dla którego legły na ziemi palestyńskiej tysiące pionierów przy osuszaniu bagien w walce z malarją.

III.

Mówi się, że jednak z dwojga złego lepsze jest mniejsze, że jednak p. kapitan Spira jest Żydem, a gdy na niego głosować nie będziemy, mandat żydowski przepadnie. Co to jest Żyd? Czy ten, kto wpisany został do ksiąg urzędu metrykalnego jako wyznania mojżeszowego, czy ten, który przestrzega pedantycznie wszystkich przepisów rytuału, czy też ten, ktory się nie wychrzcił? Dla nas pojęcie Żyda nie jest pojęciem lotnem ani negatywnem. Ma ono swoją *pozytywną treść.* Dla nas Żydem jest ten, który wierzy w przyszłość żydostwa, a nie w jego zagładę, który chce jego rozwoju kulturalnego i narodowego, a nie zepchnięcia go do głębin ghetta moralnego, który dąży do odbudowy siedziby narodowej w Palestynie, a nie ją wyśmiewa. Dla kogo imponujące wysiłki bohaterskie około odbudowy Palestyny są obojętne, kto nie cieszy się i nie spieszy z pomocą zwycięzcom idei renesansu, ten nie może być reprezentantem żydostwa tak jak u Polaków nie mógłby być reprezentantem Polski, komu ideały państwowego rozwoju Polski byłyby obojętne. Obecny „żydowski" kandydat nie może się w tym kierunku pochwalić żadnemi sukcesami a mentalność jego, poglądy, niewątpliwie wrogie wspomnianej ideologji, są równoznaczne ze staczaniem się po linji oportunizmu i najmniejszego oporu w przepaść, z której z trudem wydostaliśmy się.

Kandydat „żydowski" legitymuje się jako prezes kombatantów żydowskich. Czy to nie charakterystyczne, że wogóle istnieje osobna organizacja kombatantów *żydowskich?* Dlaczego niema możności pracy i wyżycia się dla żydowskich uczestników walk o niepodległość w organizacjach wspólnych, polskich, dlaczego w związku oficerów rezerwowych nie mogą Żydzi oficerzy znaleźć pola do działania? Dla nas odpowiedź jest jasna, każdy jej się domyśla, ale nie każdy wysnuwa z niej logiczne konsekwencje.

Powiada się, że obecny kandydat „żydowski", to kandydat rządowy. Nic podobnego. Nigdy i nigdzie takiego oświadczenia ze strony Rządu nie słyszeliśmy. Jeżeli Rząd nie stawiał przeszkód postawieniu kandydatów sjonistycznych w innych miastach, to niema żadnych podstaw do przypuszczeń, że Rząd jest przeciwny, by do Sejmu weszli ludzie o odmiennych przekonaniach aniżeli obecny „żydowski" kandydat. Niejednokrotnie tak w enuncjacjach oficjalnych (ministra spraw zagranicznych śp. Dr. Skrzyńskiego) jak i oświadczeniach kół prorządowych przy założeniu Ligi Propalestyńskiej w Warszawie, do której przystąpili zwolennicy Rządu, wybitni przedstawiciele nauki, szlachty i warstw mieszczańskich, dano wyraz temu, że Rząd bynajmniej ideałów sjonistycznych nie ignoruje, nie wyśmiewa, jak to niestety czynią przyjaciele pana kandydata.

Gdyby istotnie zamiarem Rządu było, aby tylko legjoniści mogli do Sejmu kandydować, miałby Rząd odwagę wyraźnie to powiedzieć, jak analogicznie postąpiono w pierwotnym projekcie Konstytucji, uznając tylko ludzi odznaczonych orderem za elitę godną brania udziału w wyborach do Senatu. Krycie się za parawan Rządu ma tylko zasłonić własny bezwład i ubóstwo.

IV.

Gdy swego czasu kandydował poseł Dr. Thon, nie zwracaliśmy się ani do kahału, ani do organizacyj gospodarczych, ani do rabinatu o podpisy na odezwach, propagujących kandydata do Sejmu. Wychodziliśmy z założenia, że instytucje apolityczne nie powinny się angażować w walce wyborczej. Ani rabinat, ani kahał nie są do tego, aby narzucać społeczeństwu żydowskiemu kandydata do Sejmu. Niestety tym razem stało się inaczej. Wbrew postanowieniom statutu i ustawie o gminach wyznaniowych, o rabinacie i o stowarzyszeniach gospodarczych nie wahały się pewne jednostki przekroczyć ram statutu i puścić się na mętne fale *polityczne.* Ludność żydowska dobrze sobie to zapamięta.

Niedawno byliśmy świadkami, jak utrącono przy wyborach do Rady miejskiej byłego prezydenta Izby Handlowej (niesjonistę), jak następnie sprzątnięto go z prezesury Izby Handlowej, jak dalej odebrano nam wiceprezydenturę tak w Izbie Handlowej, jak i w zarządzie miasta. Tam, gdzie sfery, na które obecnie kandydat się powołuje, miały możność rozporządzając przeważającą większością usadowienia swoich Żydów, tam miejsca dla nich nie było. Nie rozdzierano szat w sferach, popierających obecną kandydaturę spowodu utraty wiceprezydentury miasta. Czemu to sfery miejskie nie oddały tego ważnego resortu obecnemu kandydatowi?

V.

P. kapitan Spira wie o tem dobrze, że nie odrazu został kapitanem. Nie zostaje nim odrazu nawet arcyksiążę. Trzeba przejść szczeble karjery wojskowej, po ciężkiej, żmudnej i ofiarnej pracy. To samo odnosi się do życia politycznego. Sięgnąć odrazu po najwyższy szczebel hierarchji politycznej, jakim jest dla Żydów mandat poselski, może tylko człowiek, który przeszedł już niższe szczeble ciężkiej walki i pracy na polu czy to politycznem, czy gospodarczem. Najpierw praca dla żydostwa ciągła, nieugięta, ofiarna i pełna poświęcenia — potem dopiero szlify generalskie.

Ordynacja wyborcza do Sejmu przewiduje w art. 87 w niektórych wypadkach *ponowne* — w innych znów — *uzupełniające* wybory. Może to się stać zaraz, a może dopiero za kilkanaście miesięcy. Zależy to przedewszystkiem od wyniku pierwszych wyborów w całej Polsce. Nie wątpimy, że przy tych ponownych wyborach będzie już możliwem uzyskanie kandydata, odpowiadającego żydostwu. Atoli i bez względu na to, — nie zbrukamy naszych rąk płaskim oportunizmem i nadzieją na chwilowe, miejscowe korzyści. Żydostwo w swoich dziejach wiele już ucierpiało, przetrwa i tę krzywdę. Sztandar swój nadal wysoko dzierżyć będzie i tak jak w życiu prywatnem każdy prawy i zacny człowiek, tak i nasze stanowisko zdobędzie sobie pierwej czy później poklask i uznanie nietylko wśród przyjaciół, ale i wśród wrogów.

Uzurpatorzy

Z poważnych kół obywatelskich otrzymujemy poniższy artykuł:

„Panowie, my chcemy Wam być wiernymi, sprzymierzonymi i sojusznikami. My tylko nie chcemy być Wam sługami, lokajami". (Wyimek z mowy kandydackiej Posła dra Thona, wygłoszonej dnia 7 kwietnia 1907 r. w Kolomyji).

Golus to straszna rzecz. Żaden naród zdaje się nie przebył takiej gehenny, jaką Żydzi znoszą przez tyle wieków. Może los Serbów czy Bułgarów był podobny za czasów rządów birsurmańskich, może Polacy przechodzili ją przez te 150 lat niewoli pod obuchem rządów Murawiewa, Wieszatiela, Ignatiewa czy Apuchtina. Ale narody krótki okres tej niewoli miały — a co najważniejsze, siedziały na własnej ziemi i dlatego rzadko pośród nich spotkać można było Efialtesa. My Żydzi zaś, rozproszeni po całym świecie i to już blisko 2.000 lat żyjąc w tych wyjątkowych warunkach, ugrzęźliśmy i skarłowacieliśmy. Uchwałą z San Remo areopag światowy wracał nam dawno utraconą ojczyznę, ale w ciągu kilkunastu lat nie otrząsnęliśmy się jeszcze z nawyków tylowiekowej niewoli. Dlatego niestety ku hańbie całego narodu żydowskiego znajdują się jeszcze jednostki, które w obecnej walce wyborczej za samozwańczym kandydatem mają tę smutną odwagę rzucić kalumnję: **Nie łączcie się z wrogami Rządu i popierajcie wybory.** Kto to są ci „wrogowie", na których się rzuca to straszne oszczerstwo? A więc wszyscy Żydzi w Krakowie, którzy sobie nie pozwalają narzucić kandydatury człowieka nieznanego im i nieznającego w zupełności potrzeb ludności żydowskiej, są wrogami Rządu. Czy rumieniec wstydu nie oblewa tych wszystkich, którzy się zwą kombatantami, gdy czytają w swem pisemku ten niesamowity zarzut skierowany pod adresem społeczeństwa żydowskiego? Kombatant to przecież żołnierz, a żołnierz to dostojeństwo cnoty, to obrońca ojczyzny w czasie pokoju i wojny. Czy jest do pomyślenia, żeby „kombatant" mógł tak opluć swe społeczeństwo? Ciarki człowieka przechodzą i biada nam Żydom w Krakowie i na całym świecie, **gdyby ta mentalność miała naprawdę cechować kombatantów Żydów!**

Poprostu wierzyć się nie chce, by tak rozumowali wszyscy kombatanci. Chyba to zrobił ktoś kto mocno stoi przy żłobie, albo dopiero dobiera się do niego. Na wszelki jednak wypadek Żydzi miejcie się na baczności, uważajcie w dniu wyborów, aby na nieszczęście Wasze nie zwyciężyła ta maksyma, że oszczerstwo popłaca, a pamiętajcie o maksymie dra. Thona.

Czy rabin z Bełza dobrowolnie ogłosił swą odezwę? Czy nagle tak zapałał miłością do kombatantów a rabinat krakowski w stroju odświętnym zgłosił się samorzutnie do narzuconego kandydata i złożył mu czołobitność w formie podpisów na odezwie z 22 sierpnia b. r.? A Małbosz, Towarzystwo do rozdawania biednym odzieży, Ajszel, Towarzystwo utrzymujące biednych stołowników wśród ortodoksji, a może Kejser Tora t. j. uczelnia talmudyczna, a może Talmud Tora, uczelnia dla młodzieży przyszły i złożyły pokornie swe podpisy dla człowieka, który nawet nie zna nazw i celów tych stowarzyszeń?

Czy ci najęci służalcy o obfitej zresztą karcie karnej, którzy przyszli na zgromadzenie przedwyborcze, zwołane przez Organizację Sjonistyczną celem należytego oświetlenia obecnej sytuacji na ulicy żydowskiej w związku z akcją wyborczą, nie otrzymali już dzień przedtem od kliki narzuconego kandydata rozkazu niedopuszczenia do przemówień? Piękny był widok tej grupki, zebranej koło studni domu Süssera, zwróconych do siebie twarzą markujących walkę. Doprawdy świetnie zainaugurowali oni bójkę między sobą na znak dany przez przywódcę tych „ideologów", stojącego na balkonie. A więc to wszystko p. prezesie Aderze Erneście nie wystarczy Ci, aby Cię przekonać, że to ordynarny teror, a nie kalumnje? A może nie jest terorem ostatni zakaz, dany inwalidom, posiadaczom kiosków gazetowych, pod groźbą utraty koncesji, sprzedawania „Nowego Dziennika" dlatego tylko, że stoi na straży honoru Żydów i broni ich przed gangreną moralną. Czy to teror, czy kalumnie?

A czy jako kalumnię uznać należy publiczne stwierdzenie, że dzisiejszy kandydat zapewnił słowem honoru, że podpisy, zbierane na jego kandydaturę wśród stowarzyszeń gospodarczych i społecznych, służyć mają mu jedynie i wyłącznie w wypadku, jeśliby mimo oficjalnego wysunięcia kandydatury dra Thona, kandydatura ta była w ostatniej chwili zastąpiona innym kandydatem sjonistycznym. Czy jest jakaś różnica między słowem honoru, danem „oficjalnie", a danem podczas prywatnej rozmowy w kawiarni, zwłaszcza jeśli dotyczy spraw publicznych? A może ma już zgoła inne znaczenie uroczyście złożone analogicznej treści oświadczenie na pełnem zebraniu Wydziału w Stowarzyszeniu Rękodzielników w dniu 1 sierpnia i w innych instytucjach?

A jeżeli np. rabin Simche Frenkel w chwili wydania odezwy za narzuconym kandydatem bawił w Marjenbadzie i wrócił dopiero przed 4 dniami, a podpis jego znalazł się na tej odezwie, wydanej 12 sierpnia. Jak to postępowanie należy skwalifikować?

Jak nazwać fakt, że ludzie, którzy zupełnie zerwali z rytuałem żydowskim, a narodowość żydowską negują, mogą przyjść do bóżnicy i tam prawić Żydom morały i zachcieć ich do gwałcenia swego sumienia? Co więcej! Po bóżnicach uwija się, szczególnie w Podgórzu, najbliższy sztabowiec dzisiejszego kandydata inż. Henryk Taub-

mann, który przed paru laty na łamach „Nowego Dziennika" figurował w galerji osób, które wystąpiły ze społeczności żydowskiej a dziś z ramienia kombatantów żydowskich(!) nietylko zagarnął mandat radnego miejskiego, ale — co gorsza — miał tupet narzucić się jako członek zarządu kahału podgórskiego. Dziś robi on agitację w bóżnicach pod hasłem ratowania godności żydowskiej(!!!) i jednolitego frontu żydowskiego, wzamian za co kandydat przyrzekł mu, że po wyborach użyje swego rzekomego wpływu wśród sfer miarodajnych, i wykołata dla niego stanowisko komisarza rządowego w kahale krakowskim, po rozwiązaniau tegoż.

Dziś pan ten ma czelność rozbijać się w domach modlitwy i profanować je karczemnem zachowaniem, którego ofiarą w ubiegłym tygodniu padł m. in. obywatel podgórski p. Henoch, oraz Dr. Pomeranz, syn poważanego obywatela podgórskiego.

Albo drugi sztabowiec, generalny mowca zgromadzeniowy radny Freund, który iure caduco zasiada w zarządzie Związku Kombatantów, zagarnia godności od kombatantów i reprezentuje nadal związek ten czyto w Radzie m. Krakowa, czy na zjazdach międzynarodowych, aczkolwiek nie oczyścił się dotąd z publicznie postawionego mu zarzutu, że wogóle w wojsku polskiem nie służył. Kombatant, który swe lewicowe ideały poalejsjońskie porzucił dla osobistej karjery i tytułów!

Czy nie jest zrozumiałym odruch oburzerzenia całego żydostwa, które przyglądać się musi tej galerji pseudo - reprezentantów żydowskich, walczących w bóżnicach i na innym terenie, jako rewanż za otrzymane zaszczyty, w imię... „jednolitego frontu żydowskiego". Czy nie czas najwyższy, aby społeczeństwo żydowskie odseparowało się nieprzebytym murem od tej zgnilizny moralnej i wyczyściło wreszcie tę dżunglę, która narzuciła się na pośrednika między ludnością żydowską a miarodajnemi w państwie czynnikami.

Czy nie czas zerwać bezpowrotnie z nieproszonymi opiekunami i narzuconymi „ambasadorami", którzy eskontując swe zasługi wojskowe, uważają się za powołanych do reprezentowania społeczeństwa żydowskiego i do zagarnięcia zaszczytnych mandatów, przy pomocy metod groźby i teroru, oraz umiejętnego żonglowania frazesem, jakoby mieli wpływy i znaczenie u czynników miarodajnych, a pozbawionych w gruncie rzeczy jakichkolwiek kwalifikacyj osobistych i rzeczowych, któreby usprawiedliwiały tę chorobliwą ambicję.

Dlatego nie dziwcie się, że Żydzi krakowscy w dniu wyborów odwrócą się z pogardą od Waszych metod i idąc ławą do urny wyborczej, na narzuconego im kandydata głosować nie będą!!

PODGÓRZANIN.

*

Uwaga Redakcji: W związku z powyższym artykułem stwierdziliśmy, z prawdziwem zdumieniem, że nazwisko inż. Henryka Taubmanna faktycznie figuruje w Nr. 40 „Nowego Dziennika" z dnia 18 lutego 1925 r. w galerji osób, które wystąpiły ze społeczności żydowskiej. Fakt ten jest tak niesłychany, że zwalnia nas od jakichkolwiek dalszych komentarzy w związku z powyższą rewelacją. W świetle tego nieprawdopodobnego skandalu, zrozumiałem w zupełności jest oburzenie przejawiające się w artykule Podgórzanina.

Kartka wyborcza

OKRĘG WYBORCZY Nr. 81
KRAKÓW

Oznacz dwóch kandydatów, na których głosujesz, stawiając w kratce z prawej strony obok ich nazwisk kreskę. Kartę włóż do koperty i oddaj przewodniczącemu komisji wyborczej.

Jeśli nie postawisz kresek, uważa się, że oddałeś głos na kandydatów umieszczonych na pierwszem i drugiem miejscu.

miejsce pieczęci

1. WŁADYSŁAW STARZAK . . . ☐
2. LEOPOLD SPIRA . . . . . . ☐
3. ALEKSANDER BOLESŁAW JASIŃSKI . . . ☐
4. FELIKS SZCZEPANIK . . . ☐

Tak wyglądać będzie karta do głosowania w okręgu Nr. 81, gdzie kandyduje m. in. samozwańczy kandydat „żydowski".

Każdy wyborca po wręczeniu mu w lokalu wyborczym powyższej karty głosowania oraz koperty udaje się za specjalną osłonę, zabezpieczającą tajność głosowania, i w tem miejscu niewidocznem dla nikogo zaznacza na karcie głosowania, któremu z kandydatów chce oddać głos.

Zaznaczenie, na którego kandydata oddaje się głos, następuje w ten sposób, że w kratce umieszczonej obok nazwiska danego kandydata stawia się kreskę.

Jeśli nie chcesz głosować na odnośnego kandydata, musisz kratkę znajdującą się obok tegoż nazwiska **pozostawić próżną,** a umieścić kreskę w kratkach znajdujących się obok innych kandydatów.

„Nieznany żołnierz parlamentaryzmu"

W „Naszym Przeglądzie" czytamy w artykule Regnisa, poświęconym kampanji wyborczej:

> Maluczko a drugi kompatrjota z Krakowa, nieznany żołnierz parlamentaryzmu, kandydat „na złość Żydom", pan Spiro, wyda broszurę o swoich czynach, tembardziej, że Żydzi krakowscy chcieliby się dowiedzieć, dla jakich sławnych powodów wypłynęła ta postać w Krakowie, dlaczego czynniki miarodajne go protegowały.
>
> Dużo lat temu ukazała się broszura dla uświadomienia młodzieży dorastającej p. t. „Skąd się wziął twój braciszek". Dla uświadomienia społeczeństwa wartoby było wydać książeczkę p. t. „Skąd się wziął twój poseł". Gdzie się narodził ten braciszek, kto go wymyślił, gdzie spędzano płód, dlaczego utrącony został jeden i narodził się drugi, ile było niedozwolonych i karalnych operacyj, jacy pokątni akuszerzy kręcili się przy tych zabiegach?

Pamiętaj, że **jeśli nic na karcie wyborczej nie zaznaczysz, głosujesz automatycznie za pierwszymi dwoma kandydatami.** Nie powinieneś zatem wkładać do koperty karty głosowania bez jakiegokolwiek zaznaczenia, gdyż wówczas głosowałbyś automatycznie na narzuconego drugiego kandydata.

Jeśli oficjalna karta wyborcza zostanie w jakikolwiekbądź sposób w zupełności przekreślona — głos taki jest nieważny. Nieważny jest również głos, jeśli zakreślonych jest na kartce więcej, niż dwóch kandydatów.

Ordynacja wyborcza przewiduje tajność głosowania i nakłada na przewodniczących komisyj, obowiązek czuwania nad zabezpieczeniem tajności głosowania. Podobnie zapewnia ordynacja wyborcza, iż w każdym lokalu wyborczym musi być urządzona osłona, zabezpieczająca tajność głosowania (art. 58 i 62 ord. wyb.)

Masz zatem prawo (a nawet ustawowy obowiązek) tajnego głosowania.

Ze względu na urządzone osłony, nikt nie będzie wiedział, jak głosowałeś, aniteż jaką kartkę włożyłeś do koperty. Możesz zatem głosować w sposób odpowiadający Twoim przekonaniom.

ECHA ZE ŚWIATA

Konsultanka djetetyki

W wielkiej popularnej restauracji londyńskiej Lyons'a na Piccadilly Corner pełni funkcje konsultantki w kwestjach djetetyki miss Janet Petrie, młoda 24-letnia osóbka, która po ukończeniu medycyny przeszła specjalny 6-miesięczny kurs djetetyki w University College Hospital.

Jest to nowy rodzaj zawodu, w którym, jak wskazuje inicjatywa i przykład miss Petrie, kobiety mogą znaleźć wcale niezłą sytuację materjalną. Miss Petrie zdobyła sobie zaufanie i powodzenie. Przeciętnie kilkaset osób dziennie zwraca się do niej z prośbą o poradę i wskazówki w sprawie djety. Jednym zależy na schudnięciu, drugim na przytyciu, jeszcze innym poprostu na ułożeniu zdrowego menu. Miss Petrie ma dla każdej i każdego dobrą radę i trafną wskazówkę.

Tym, którzy nie chcą tyć, zaleca miss konsulentka djetę, z której wyłącznie są gęste zupy, mleko, potrawy mączne i cukier. Miss Petrie jest zdecydowaną przeciwniczką pożywienia wyłącznie jarskiego. Jej zdaniem mięso i ryby winny wchodzić w skład przeciętnej djety. Dla zadowolonych ze swej wagi i nie pragnących żadnych odchyleń ani w jedną, ani w drugą stronę, zaleca miss Petrie następujący program dzienny: na śniadanie szklanka soku z owoców, gotowane jajko, toast z marmeladą, kawa lub herbata, lunch winien się składać z sałaty jarzynowej, ryby lub mięsa, sera, masła i owoców, obiad — lekka zupa, przekąski, pieczyste z jarzynami, sery lub deser.

Miss Petrie otrzymuje pensję od zarządu restauracji Lyons'a, a porady udzielane są każdemu bezpłatnie, bez względu na to, czy jest on konsumentem restauracyjnym, czy też tylko „człowiekiem z ulicy". Klienci są zadowoleni, Lyons również, gdyż jest to dla niego dobrze ujęta reklama, miss Petrie tak samo, gdyż w tych niełatwych czasach udało się jej stworzyć ad hoc posadę.

Kosztowne stanowisko

Ambasada Stanów Zjednoczonych przy dworze angielskim zdecydowała się nareszcie biura swe, rozproszone po różnych ulicach Londynu, zebrać w jednym gmachu.

Nie było to łatwe do przeprowadzenia ze względu na to, że amerykańskie placówki dyplomatyczne nie są bynajmniej tak hojnie wynagradzane, jak możnaby przypuszczać.

To też w wielkich stolicach europejskich jak Londyn lub Paryż, ambasadorami Stanów Zjednoczonych mogą być tylko ludzie bogaci, gdyż naprz. ambasador amerykański przy dworze angielskim otrzymuje tylko 3500 funtów sterl. rocznie, gdy tym czasem utrzymanie tej ambasady na odpowiedniej stopie kosztuje 10.000 funtów sterl. rocznie. Stało się to też przyczyną zwłoki w nominacji nowego ambasadora po niedawnem ustąpieniu ambasadora Mellona, gdyż nie łatwo było znaleść człowieka, któryby zgodził się na objęcie wprawdzie zaszczytnego , ale tak kosztownego stanowiska.

Dawnemi jednak czasy było jeszcze gorzej. Pewnego razu — jak opowiadają dzienniki angielskie — policjant, zauważywszy na placu Trafalgaru w Londynie człowieka włóczącego się późną nocą bez celu po tym placu, radził mu, aby poszedł do domu.

— Do domu? — zawołał żałośnie nocny wędrownik — Ja nie mam domu. Ja jestem ambasadorem Stanów Zjednoczonych!

Bezpieczeństwo szwedzkiego lotnictwa

Kapitan Alfred Lamplough, przewodniczący światowej unji dla bezpieczeństwa lotniczego (The World Union for Flying Safety) stwierdza, że ruch na linjach lotniczych szwedzkich odbywa się absolutnie bez współczynnika wypadków. Szwedzkie Towarzystwo Lotnicze opłaca najmniejszą składkę ubezpieczeniową. Corocznie towarzystwa ubezpieczeń badają wysokość składek ubezpieczeniowych, opłacanych przez towarzystwa lotnicze, które obliczane są w stosunku do ilości wypadków. Fakt, że Szweckie Towarzystwo Lotnicze płaci najniższą składkę, świadczy o jego sprawności. The World Union for Flying Safety powstała z inicjatywy przewodniczącego Szweckiego Towarzystwa Lotniczego, kapitana Karola Flormana.

HERMAN SWET (Jerozolima)

Z hedżaskim następcą tronu w Transjordanji

Król, który nigdy nie opuścił swego państwa — Reformator bliskiego Wschodu. — Kara śmierci za zdradę małżeńską. — Teorja i praktyka. — Wszystkiego razem: cztery kobiety. — Gdy Anglicy żądają, nie można odmówić. — Przyjęcie u Emira Abdulli i Ibn Sauda. — Transjordanja i Palestyna.

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika").

Jerozolima, w sierpniu.

Po oficjalnych wizytach w Londynie, Paryżu, Rzymie i Amsterdamie wraca następca tronu hedżaskiego, najstarszy syn Ibn Sauda, tego cmalże już legendarnego władcy Hedżasu, Mekki i Medyny, do swojej ojczyzny. Palestyna i Transjordanja to ostatnie etapy jego podróży. Stąd wyjeżdża książę do Kaira a potem, aeroplanem, do Mekki, rodzinnego miasta Mahometa, a dziś rezydencji jego ojca, wszechwładnego króla Wahabitów, o wcale imponującem nazwisku: Abdul — Azis — III — Ibn — Abdul — Roman — Ibn — Fejzal — Es — Saud Jest to już druga z rzędu podróż księcia Wahabitów po Europie. Kilka lat temu odbywał tę samą marszrutę młodszy brat następcy tronu. On jednak wówczas Palestyny nie odwiedził.

Ibn Saud — ojciec uważa za korzystniejsze nawiązanie politycznych stosunków przez wysyłanie swych synów zagranicę. On sam nigdy jeszcze dotychczas nie przekroczył granic swej ojczyzny. Do tej chwili jego królewskie stopy nie dotknęły się jeszcze ziemi, zamieszkiwanej przez niewiernych, którzy nie uznają świętej prawdy zawartej w zasadzie: „Niema Boga prócz Wszechmogącego, a prorokiem jego jest Mahomet".

Jako 21-letni młodzieniec zapoczątkował Ibn Saud swoją karjerę walką o Nedżd. Po wojnie, nie bez pomocy Anglików, wypędził z Hedżasu byłego szeryfa i Emira Mekki, Ibn Ali Husseini'ego i stał się władcą czterech piątych półwyspu arabskiego, tego największego pod względem obszaru państwa arabskiego, którego granice ciągną się od Zatoki Perskiej do Morza Czerwonego.

Jako fanatyczny Wahabita, żyje Ibn Saud ściśle po purytańsku. Jako pierwszy i jedyny król arabski potrafił on przeprowadzić w swym kraju pewne reformy, odpowiadające duchowi naszego czasu, a równocześnie też zgodne z obyczajami i tradycjami jego narodu. To spotęgowało jego popularność i znaczenie wśród wszystkich plemion arabskich.

Osiedlił beduińskich nomadów, założył nowoczesne gościńce, wyplenił bandytyzm i w pewnej mierze uporządkował też finanse. Prawodawstwo w Hedżasie nie jest pozbawione pewnej oryginalności. Za zdradę żony czeka niewiernego męża kara śmierci. Tak brzmi teorja. W praktyce jednak sprawa nie wygląda tak okropnie. Wedle przepisu może niewierny małżonek tylko wówczas zostać ukarany śmiercią, jeśli zgłosi się aż czterech świadków, którzy osobiście przyłapali męża na grzechu. Ponieważ jednak w Hedżasie, dokładnie taksamo jak w Nowym Jorku czy Warszawie, w podobnych wypadkach ludzie zazwyczaj świadków nie pragną, wyrok śmierci za małżeńską zdradę należy i tu do rzadkich wydarzeń.

Warto jeszcze zatrzymać się nad inną ustawą: Zwyczajna kradzież karana jest ścięciem ręki. Tu teorja ustawy i praktyka sądowa nie znajduje się w żadnej sprzeczności. Tłumy jednorękich Wahabitów, napotykanych wszędzie, świadczą o kompletnej harmonji, jaka panuje między władzą ustawodawczą a wykonawczą. Znawcy państwa Ibn Sauda twierdzą, że w ostatnich latach istotnie zapanował tam ład i porządek. Kradzieże i rabunki mają tu miejsce podobno rzadziej niż w Europie.

Można sobie zresztą o ustawodawstwie hedżaskiem myśleć rozmaicie, każdy jednak przyznać musi, że banalnem ono nie jest. Pozbawioną banalności jest też metoda, jaką posługuje się Ibn Saud w pozyskaniu różnych beduińskich szczepów i przyciąganiu ich na swoją stronę. Zamiast wojny obrał on inny bardziej pokojowy środek, mianowicie: wstępowanie w związki małżeńskie. W myśl przepisu bowiem i tradycji przysługuje mu prawo posiadania czterech żon. Ma je więc istotnie, ale — swój stan posiadania zmienia Ibn Saud bardzo często. Co pewien czas rozwodzi się z jedną z nich i wybiera sobie inną. Naturalnie za każdym razem wybiera żonę z innego szczepu beduińskiego, a w ten sposób staje się spowinowaconym z różnemi szczepami. Konsekwencja tego „matrymonjalno - państwowego" systemu jest wcale oryginalna. Ibn Saud ma około 45 dzieci.

Ze swymi sąsiadami transjordańskim, emirem Abdullą, królem Iraku, Imamem Jemenu, żyje Ibn Saud w stosunkach niezbyt przyjaznych. Wizyty następcy tronu w Palestynie i Transjordanji nie są bynajmniej wyrazem miłości do tych krajów i do ich władców. Ibn Saud wybrał się w tę podróż dlatego, że życzyła sobie tego Anglja. Najserdeczniej przyjęła go Palestyna. W Jerozolimie, Jaffie, Nablus, Hebronie, oczekiwały go na dworcach tysięczne tłumy, przywitał go zastępca Wysokiego Komisarza, Mufti. Naszaszibi, słowem: urządzono wielką paradę. Z Palestyny wyjechał Ibn Saud na parę dni do Transjordanji, do Emira Abdulli.

Nie miał Abdulla wielkiej ochoty gościć u siebie księcia tego kraju, gdzie kiedyś na tronie zasiadał jego ojciec. Jego to bowiem utracił Ibn Saud, ojciec dzisiejszego gościa, obejmując po nim władzę. Ale skoro Anglicy tego żądają — nie można odmówić. Wysłał więc zaproszenie do Ibn Sauda.

Razem z nim wybieramy się do Amanu i my, dziennikarze z Palestyny. Droga do Rabat Amon prowadzi przez Morze Martwe i Jerycho. Mkniemy szybko po wspaniałej szosie. Ot widnieje tablica z napisem angielskim i hebrajskim, że tu wysokość terenu równa jest z poziomem morza. Zdążamy coraz bardziej wgłąb. Sto metrów, dwieście, trzysta, czterysta. A oto nizina najniżej położona na świecie 450 metrów niżej poziomu morza! Samo Morze Martwe leży nieco wyżej, mianowioie „tylko" 400 metrów poniżej morza. Zdrętwiała jak gdyby tafla Morza Martwego rozciąga się po naszej prawej stronie. Po lewej — biblijne Jerycho, Miasto Palm, dawna rezydencja zimowa króla Herodesa.

Powietrze jest wprost rozżarzone, tchu złapać nie można. Dojeżdżamy do mostu Allenby'ego, który rozciąga się na Jordanie, oddzielając Palestynę od państwa Abdulli. Po obu stronach granicy, strażnicy nie robią nam żadnych trudności. Jesteśmy już w Transjordanji. Tensam krajobraz, tesame góry, ale szosy bez porównania gorsze niż w Palestynie. Co chwilę, auto nasze podskakuje formalnie na kamieniach, motor stęka, a czasami ogarnia nas wprost lęk. Czy tu nie utkniemy tylko wśród tych odwiecznych gór?

Wszystko jednak mija w porządku. Oto wieś Czerkiesów. Po wojnie rosyjsko - tureckiej przewieźli ich Turcy z Kaukazu i tu osiedlili. Jest ich kilka tysięcy. Prawdziwy Kaukaz po tamtej stronie Jordanu! Wśród starców niektórzy jeszcze pamiętają język rosyjski, a wymowa ich posiada znamienny kaukazki akcent.

A oto i Aman. (Rabat Amon) Do stolicy miasto to wcale nie jest podobne, raczej przypomina większe arabskie miasteczko, dokładnie takie same, jak cały szereg innych arabskich miasteczek w Palestynie. Zajeżdżamy przed hotel Filadelfja. Imponujący, trzypiętrowy gmach, szeroka brama wjazdowa, w pokojach bieżąca woda, pozatem bar i duża jadalnia. Jednem słowem: Europa w sercu pustyni.

Naprzeciwko wspaniały amfiteatr, obejmujący 4.000 miejsc, z cudownie ozdobionemi lożami. 280 lat przed Chr. wybudował tu Ptolomeus Philadelphus nowe miasto i nazwał je Filadelfja. Stąd też pochodzi nazwa hotelu. Am-

---

HRABIA CARLO SFORZA.

ASTRID

Przed trzema miesiącami, podczas uroczystości wystawy brukselskiej, która w tych dniach zakończy swój krótki ale wspaniały żywot, rozmawiał pewien książę szwedzki z Emilem Vanderweldem, wicepremjerem belgijskim, a doniedawna jeszcze prezydentem drugiej międzynarodówki socjalistycznej.

„Czy wie pan, panie prezydencie, że mieliśmy wspólnego przyjaciela?"

„Naprawdę, Wasza Książęca Mość?"

„Tak, Hjalmar Branting, często z nim o panu mówiliśmy; podziwiał i kochał pana".

„Był to szlachetny człowiek, jeden z najlepszych wodzów socjalizmu".

„Tak, ja go też kochałem; łączyły nas komiczne wspomnienia. Jako chłopcy na ławie szkolnej nieraz biliśmy się. A przyznać muszę, że ja zawsze przegrywałem".

W godzinę później trzecia osoba opowiedziała mi o tej rozmowie. Od Vanderveldego nigdy bym się o tem nie dowiedział. Jest bowiem nietylko dyskretny, lecz okazuje specyficzną dumną wstydliwość tam, gdzie chodzi o komplementy głów koronowanych. I ma rację. Bo nagół jest rzeczą wskazaną nie przywiązywać dużo wagi do demokratycznych wynurzeń książęcych osobistości. Ale w tym jednym wypadku można było wierzyć pełnej prostoty szczerości tego książęcego wynurzenia. Partnerem Vanderveldego był mianowicie książę Karol szwedzki, ojciec szlachetnej Astrid, która 26 listopada 1926 roku, licząc lat 21, stała się żoną następcy tronu Leopolda, księcia brabanckiego, syna króla Alberta i podziwu godnej królowej Elżbiety.

Córka była taką jak ojciec. Zbyt często kwitowałem cichym uśmiechem łatwe zdobycze koronowanych głów, przysłuchiwałem się zbyt często tym zręcznym, pseudoserdecznym zwrotom, zapomocą których zdobywano jakiegoś naiwnego czerwonego wodza, by dopiero w całej pełni ocenić głęboką i wzruszającą szczerość owej Astrid, która tak tragicznie w Szwajcarji zakończyła swe życie. Byłem świadkiem wielkiego niepokoju, który towarzyszył jej, gdy po śmierci króla Alberta stała się królową, a więc zrezygnować musiała ze skromnego życia rodzinnego w małej willi Stuyvenberg, którą zamienić musiała na oddaloną o 1 kilometr wspaniałą rezydencję, tj. zamek Laeken, zbudowany jeszcze przez króla Leopolda II.

Na czem polegał właściwie jedyny w swym rodzaju czar królowej Astrid? Wszak nie miała duszy poetyckiej i tej wibrującej indywidualności królowej Elżbiety, swej teściowej. I na szczęście nie znała nawet abecadła owych trików królewskich, których np. mistrzynią była rumuńska królowa-matka Marja. Astrid zdobywała sobie serca, ponieważ była bezbronna. Każdym gestem, każdym uśmiechem zdawała się mówić: „Jestem szczęśliwa, a cóż czynić mogę, by i inni byli szczęśliwi, by ulżyć każdej niedoli?"

Nie chciałbym wyśpiewać dytyrambu na cześć krwi mieszczańskiej.

Ilekroć jednak spotykałem się i rozmawiałem z królową belgijską, pytałem się, czy jej szczerość, jej prawdziwa serdeczność, niesfałszowana bezpośredniość nie są wypływem mieszczańskiej krwi Bernadottów?

Ostatnio widziałem królową na wspaniałej zabawie, zaaranżowanej przez ambasadora brytyjskiego w ramach wystawy brukselskiej. Późną nocą, gdy odpadły szranki protokołu dyplomatycznego, dostałem się do najbliższego towarzystwa królowej. Ukłoniłem się jej, a ona spytała się, co robi moja żona i moje dzieci, które zaprosiła do siebie przed kilku miesiącami. A na moją uwagę na marginesie dzisiejszej uroczy-

teatr — to ruiny, które zachowały się tu jeszcze z czasów rzymskich. W średniowieczu nazywali je Arabowie „teatrem króla Salomona".

W westibulu hotelowym spotykamy grupę arabskich dziennikarzy z Jerozolimy i Jaffy. Od nich dowiadujemy się, że w pałacu Emira Abdulli nie panuje zbytnia radość z okazji wizyty, ale robi się — jak to się mówi — piękną minę do kiepskiej gry.

Noc szybko zapada, zjawiają się jeden po drugim wyfraczeni panowie, niektorzy przyozdobieni w ordery i wstęgi. Wśród nich zauważyć można kilku arabskich notablów ze świty Ibn Sauda. Bronzowe twarze, jedwabne szaty, krzywe szable, których rękojeście wysadzane są drogiemi kamieniami. Wsiadają do czekających samochodów i odjeżdżają.

Przed pałacem ustawione są namioty. W jednym z nich, cudownie udekorowanym, zastawiony jest stół dla Emira, dla jego gościa, dla Wysokiego Komisarza angielskiego i dla kilku wybitnych szeików. Ułożone są na stole całe stosy wielbłądziego mięsa, przyprawionego odpowiednio. Wielbłądy mianowicie napełnione są baraniną, barany znowu mięsem kurzem, a kury ryżem i migdałami.

Po rogach pałacu ustawione są lekkie armaty. Na wszelki wypadek... Nasza audjencja u Emira wyznaczona jest dopiero na dzień następny. Punktualnie o godz. 9 zajeżdża po nas duże auto. Udajemy się w drogę. Zdala widzimy już pałac, częściowo utrzymany w stylu mauretańskim, a częściowo przypominający paryską willę na Avenue Foch. U wejścia stoi dwóch brązowych maurów w fantastycznych strojach, podobni do figur z drugiego aktu „Aidy". U samego wejścia przyjmuje nas odrazu Emir Abdulla we własnej osobie. Niskiego wzrostu, o czarnej bródce, z charakterystyczną „abają" na głowie, robi wrażenie zrównoważonego, gościnnego człowieka. Przedstawia nas wszystkich premjer ministrów, Ibrahim Pasza. Emir podaje każdemu rękę i zaprasza do pokoju przyjęć. Mijamy ładnie umeblowany mały pokoik i wkraczamy do dużego salonu. Na ścianie wisi portret króla Husseina, ojca Abdulli i Fejzala, zmarłego króla Iraku. Po przeciwległej stronie widać obraz żydowskiego malarza z Litwy, Kulwańskiego (dziś żyje on w Palestynie) u którego Emir zamówił portret swego ojca.

Rozmowa toczy się po arabsku. Redaktor „Felestinu" spełnia funkcję tłumacza. Emir Abdulla dziękuje nam za wizytę i prosi o zaznaczenie, że odwiedziny Ibn Sauda nie mają charakteru politycznego, ale podyktowane są starym tradycyjnym zwyczajem. Podają nam kawę a wkrótce potem audjencja jest skończona. Wychodzimy razem z Emirem, fotograf robi zdjęcie, Emir żegna się serdecznie, a my wychodzimy na dziedziniec, gdzie znajduje się pałac następcy tronu. Tu też wyznaczono apartamenty dla Ibn Sauda. Wita nas minister Fuat bey Chamza wzorową angielszczyzną (ukończył uniwersytet amerykański w Beyrucie) i wprowadza do wnętrza.

Ibn Saud jest smukłym, choć lekko brzuchatym mężczyzną, nosi okulary i trochę zezuje. Wita się z każdym z nas i prosi, byśmy mu wybaczyli, albowiem musi natychmiast udać się z wizytą do angielskiego rezydenta. Odprowadza nas do drzwi, tu znowu następuje zdjęcie, a Emir ze świtą odjeżdża do miasta.

Po południu odbywa się parada. Już nad ranem obudziły nas dzikie wrzaski i piski beduinów, którzy na swych koniach wybierali się na plac, gdzie miała odbyć się uroczystość. Wystawiono dla nich namioty i uraczono sutym posiłkiem. Kiedy my przybyliśmy, minęła już była godzina trzecia. Dookoła tłumy ludzi. Beduini na koniach, wielbłądach osłach, mężczyźni, kobiety, dzieci, wrzeszczą i hałasują. Na przedzie ustawione są krzesła dla zaproszonych gości. Żołnierze z trudem tylko potrafią utrzymać w karbach masę, która bezustannie napiera. Jeśli jakiś ciekawy wychyla głowę zbytnio, częstują go odrazu, bez żadnych sentymentów — biczem.

Rozgrywa się ciekawa scena. Amerykański konsul z Jerozolimy przybył w towarzystwie żony. Zaledwie zdążył zająć miejsce, gdy nadchodzi oficer i szepce mu coś do ucha. Konsul wstaje i razem z żoną kieruje swe kroki ku wyjściu. Po chwili wraca, ale sam. Kobieta, w dodatku bez zasłony, nie może ukazać się przed obliczem wahabickiego księcia.

Muzyka przygrywa przeważnie znane rosyjskie marsze. Przeszczepił je tu jakiś rosyjski kapelmistrz wojskowy. Kiedy zjawiają się obaj książęta, transjordański i hedżaski (Emir Abdulla sam nie brał udziału w uroczystościach), zrywa się burza oklasków. Parada nie jest zbyt imponująca. Piechota, kawalerja, kilka czołgów, trochę artylerji. Ciekawi są jeźdźcy na garbatych wielbłądach. Przypomina to opowieści o słynnym Lawrencie.

Parada skończona, wracamy do domu, do Palestyny. Kiedy mijamy most Allenby'ego, panuje już głęboka noc. Przez dwie godziny jechaliśmy wzdłuż królestwa Abdulli, nie napotykając ani jednej żywej duszy. Żadnego auta, żadnego wozu, nawet żadnego zwierzęcia nie widać. Tuż za granicą zmienia się obraz. Po prawej stronie Jerycho, po lewej migotają światełka kawiarni „Kalia", znajdującej się nad brzegiem morza Martwego. Tam, gdzie niegdyś wznosiła się Sodoma i Gomora, gdzie kiedyś żona Lota przemieniła się w słup soli — znajduje się obecnie nowoczesny hotel, a wieczorem rozlegają się dźwięki jazzbandu.

Dziś jest przypadkowo jakieś święto w „Kalii". Przybywają więc z Jerozolimy auta, jedno po drugiem. Panują radość i wesele. A ta cudowna szosa stanowi jaskrawy kontrast z tą drogą, po której dopiero jechaliśmy.

Jordan jest wąską rzeką. Palestynę oddziela od państwa Abdulli jedynie mały most Allenby'ego. Odległość nielicznych minut zaledwie, lecz kontrast długich wieków...

---

stości odpowiedziała: Tak, dziś wieczorem było miło, przychodzi się, ponieważ nakazuje obowiązek, a potem konstatuje się, że sprawia to radość".

Ten niewinny zwrot okazuje nam całą królową Astrid, jej silną wolę spełnienia obowiązków wobec swego ubóstwianego towarzysza życia i wobec jego kraju, ale też jej gorące, czyste i zdrowe marzenie rozkoszowania się w całej pełni radościami życia raczej żony i matki, aniżeli królowej.

Urodzona w kraju rdzennie demokratycznym, od lat najmłodszych w ciągłym kontakcie ze wszystkiemi koniecznościami życia, ulubienica Szwecji, mogła królowa Astrid stać się nader pożytecznym przykładem dla dworaków wszystkich krajów i wszystkich reżimów, dla dworaków królów i dyktatorów. Najlepszą przysługą, którą wyświadczyć można władcom czy dziedzicznym, czy też pochodzącym z wyboru, jest to, jeśli się im mówi całą prawdę i nie traktuje się ich jako istot nadludzkich. Bo prawie zawsze po latach takich kadzideł traci władca albo też wódz, wreszcie wszelki zmysł rzeczywistości, popełnia jeden błąd za drugim i przyczynia się do ruiny powierzonego mu społeczeństwa.

Poważny dziennik francuski za emigracją Żydów do Syrji

W jedym z ostatnich numerów „Paris-Soir" ukazał się znamienny artykuł, w którym autor w ciepłych słowach omawia ciężkie położenie Żydów na całym świecie. W konkluzji dochodzi autor do wniosku, że jest obowiązkiem Francji, która z taką troskliwością zajęła się, w ramach swego mandatu, losem Armeńczyków, roztoczyć opieką również nad Żydami i dać ofiarom hitlerowskiego reżimu możliwości emigracyjne do znajdującej się pod protektoratem francuskim Syrji.

Wspomniane pismo podkreśla, że większa część obszarów rolniczych w Syrji leży odłogiem, z braku rąk ludzkich, jakkolwiek tereny te obfitują w wodę.

Autor artykułu uważa, że niema żadnych poważnych przyczyn, dla których emigracja Żydów do Syrji miałaby być niepożądana, przeciwnie — napływ przedsiębiorczych Żydów mógłby uzdrowić stosunki finansowe w francuskim kraju mandatowym.

Francja stała się „azylem światowym" i gości u siebie dziesiątki tysięcy emigrantów z różnych krajów. Dlaczego więc — pyta wspomniany dziennik — i francuskie kraje mandatowe nie mają brać udziału w tej akcji?

Emigracja Żydów do Syrji jest konieczna zdaniem pisma, nietylko ze względów ludzkich, ale też ze względów politycznych i gospodarczych.

ECHA

„Cykanie" i „dudlenie"

We wczorajszem „Słowie" wileńskiem pisze p. Karol o olimpjadzie szachowej w Warszawie:

Ameryka cykała ostrożnie z Anglją i wydudliła zwycięstwo 2½ i 1½, Szwecja dała szprycę Palestynie 3:1, no i kolejność ułożyła się.

Jest to tylko mały fragment, — próbka stylu — reportażu. Reszta jest utrzymana w stylu — podobnym.



CZWARTEK, 5 WRZEŚNIA 1935.

Kraków (293.5) 6.30 Audycja poranna; 7.50 Program na dzień bieżący oraz parę informacyj; 8.00 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu oraz Hejnał z wieży marjackiej, 12.03 Dziennik południowy oraz koncert zespołu salonowego Pawła Rynasa; 13.00 Płyty; 13.35 Chwilka dla kobiet; 15.15 Przegląd giełdowy, oraz wiadomości o eksporcie polskim; 15.30 „Pół godziny w południowej Rosji" w wyk. zespołu dr. Adama Hermana (na wszystkie stacje) 16.00 Opowiadanie dla dzieci młodszych pt. „Przechadzka" wygłosi Stary Doktor; 16.15 Recital śpiewaczy Eh. Zum Busch — przy fortep. Kluczniak; 16.35 Koncert popularny z udziałem solistów (płyty) 16.45 „Cała Polska śpiewa" — audycję prowadzi prof. Bronisław Rutkowski; 17.00 „Socjalista polski na emigracji" odczyt z cyklu „Dzieje socjalizmu w Polsce" wygł. Leon Wasilewski; 17.15 Koncert w wyk. ork. wojskowej 57 p. p. 17.50 Z Krakowa: „O książce Zygmunta Weyberga" pt. „Świat kryształów" z cyklu „Książka i wiedza" wygł. dr. Kazimierz Maślankiewicz, na wszystkie stacje; 18.00 Utwory wiolonczelowe w wyk. Dezyderjusza Danczowskiego; 18.30 „Nowości z dziedziny sztuki filmowej" wygł. Karol Müller 18.40 Dokąd jechać w święto? 18.45 Płyty (Tańce Brahmsa); 19.00 „Wśród naszych przyjaciół" w oprac. inż. St. Bronlewskiego; 19.10 Program na dzień następny; 19.20 Koncert reklamowy; 19.35 Wiadomości sportowe lokalne; 19.40 Wiadomości sportowe ogólne; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 Muzyka lekka w wyk. ork. Małej PR. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego; 20.45 Dziennik wieczorny i „Obrazki z Polski współczesnej" 21.00 Ze Lwowa: Wielki teatr wyobraźni nadaje słuchowisko pt. „Odwiedziny" A. Rybickiego; 21.35 „Nasze pieśni" w wyk. Stanisławy Korwin Szymanowskiej; 22.00 Muzyka taneczna w wyk. ork. Małej PR. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego z udziałem Stefana Sasa (refreny) i zespołu piosenkarek „Irmay" w przerwie o 23.00 wiadomości meteorologiczne dla kom. lotniczej.

Warszawa (1339.3) 6.30 p. Kraków; 18.30 „Strój stolicy" — pogadankę wygł. arch. Sosnkowski; 18.40 p. Kraków; 19.00 „Nowiny leśne" 19.10 p. Kraków.

Katowice (395.8) 6.30 p. Kraków; 16.15 Arje i pieśni wyk. Fr. Morni (sopr.) 16.45 p. Kraków; 18.30 „Kukiełki śląskie" 18.45 Płyty; 19.00 Karlikowa poczta; 19.10 p. Kraków; 23.05 Skrzynka francuska.

Lwów (377.4) 6.30 p, Kraków; 16.15 Płyty; 16.45 p Kraków; 18.30 „Jeden dzień na Targach Wschodnich" — red. Fabjańska; 18.40 Informator turystyczny; 18.45 Płyty; 19.00 „Z książki zażaleń filmu polskiego" — mgr. Steiner; 19.10 p. Kraków; **Łódź** (224) 6.30 p. Kraków; 18.30 „Teatr miejski na progu sezonu" — red. Jagoszewski; 18.40 Jak spędzić święto? 18.45 Piosenki Br. Horowicza; 19.10 p. Kraków.

* * *

Wiedeń (506.8) 19.10 Koncert wieczorny; 21.00 Wieczór melodramatów; 22.10 Rozmaitości muzyczne.

* * *

Rzym (420.8) 20.40 „Manon Lescaut" — opera Pucciniego

* * *

Moskwa (748) 15.15 Koncert symfoniczny; 17.30 „Dama Pikowa" — opera Czajkowskiego.

* * *

Londyn (1500) 19.00 Słuchowisko muzyczne; 20 Koncert symfoniczny.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

„Panowie, rozpoczynamy grę!"

Otrzymaliśmy powielany biuletyn Związku Izb i Org. Rolniczych R. P. a więc instytucji omalże państwowej. W biuletynie tym znajdujemy poniższe charakterystyczne uwagi:

Posiadamy wyraźną skłonność do hazardu. Lubimy stawiać na określony numer, już nawet „czarne czy czerwone" nas nie interesuje.

Szesnaście lat temu stawialiśmy na robotnika miejskiego, walcząc zapamiętale przeciwko wyzyskiwaczom przemysłowcom i paskarzom chłopom. Losy przemysłu zostawiamy narazie na boku, natomiast z chłopskiego paskarstwa zostało narazie tyle, że chłop coraz bardziej zaciska pasa, utrzymując w ten sposób w pewnej równowadze swą garderobę. Na szczęście kultura wsi nie doprowadziła jeszcze do używania szelek, gdyż nie było by co zaciskać.

Po pewnym czasie nastąpił gwałtowny zwrot w kierunku ochrony przemysłu rodzimego, jako odbiorcy rąk roboczych. Strajki zaczęto selekcjonować na słuszne i niesłuszne; selekcja stawała się coraz bardziej rygorystyczna; wreszcie robotnik zespolił się w pojęciu ogółu z przemysłem. Wysiłki, jakie wówczas czyniono dla ratowania pozycyj nawet tych działów produkcji przemysłowej, które, niestety nie mają warunków naturalnego rozwoju, są godne zanotowania i najwyższej pochwały z punktu widzenia bezinteresownej wytrwałości.

W pewnym okresie weszło w modę górnictwo — po pierwsze spowodu Górnego Śląska, a po drugie spowodu konjunktury na węgiel, wywołanej strajkiem górników angielskich. Czarne djamenty szły różnemi szlakami zagranicę, trzymały się w cenie na rynku krajowym, no i... nie zdołały dotrzeć do naszych województw wschodnich.

W międzyczasie zdołano się zorjentować w statystyce, przeprowadzonej w r. 1929, a następnie rok rocznie ogłaszanej, która stwierdziła, że liczba osób zawodowo czynnych w górnictwie i przemyśle (robotnicy, właściciele i administracja) wynosi 10.3 proc. ogółu ludności, pracującej zawodowo w Rzeczypospolitej Polskiej. Jest to większy odsetek, aniżeli w Sowietach i w Bułgarji, co nie jest wystarczającym argumentem, pozwalającym na dumę spowodu uprzemysłowienia naszego kraju i uzasadniającym wyłączną stawkę gospodarczą nietylko na oddzielne części tej grupy produkcji, ale nawet i na nią całą.

Był krótki okres, kiedy stawka została przestawiona na handel. Import, eksport, szybki obrót, duży zysk. Nie ochrona pracy, a ubezpieczenia. Rozwinęliśmy ubezpieczalnie, ale już z eksportem jest nieco gorzej; amatorów na towar jest sporo na świecie, tylko nie wszyscy gotowi są płacić; pieniądz jest drogi, więc może tak towar na towar. Z importem i z szybkim obrotem wewnątrz kraju rezultaty są o tyle mizerne, że niema kto kupować, gdyż wynalazczość rodzima pozwala się obywać bez wielu tak zwanych niezbędnych rzeczy. Światło sztuczne zastąpiliśmy znakomicie słońcem, zapałki — krzesiwem, ubranie — czterema ścianami chaty. Ten ostatni wynalazek zbliżył nas wyraźnie do jednego plemienia murzyńskiego, którego savoir vivre nakazuje przy wyjściu z chaty okrywać się po szyję, a w chacie przyjmować gości nago. Różnicę na naszą niekorzyść stwarza jedynie klimat nieco za chłodny.

Znowuż po pewnym czasie dane statystyczne przypomniały, że czynni zawodowo w handlu i ubezpieczeniach stanowią 3,7 proc. ogółu ludności pracującej zawodowo, a więc wyraźnie niedużo.

Ostatnio cały wysiłek opiekuńczy jest na ochronę „aparatu kredytowego" i „skapitalizowanych oszczędności". Sieć aparatu kredytowego przekracza 6000 jednostek, oczywiście o bardzo różnorodnej sile, a liczba osób, posiadających oszczędności wynosi około 3 miljonów niestety na jedną książeczkę oszczędnościową przypada zaledwie 433 złotych. Pozostają do obrony listy zastawne i obligacje oraz wkłady krótkoterminowe. Są to wszystko pozycje ważne, ale trzeba utrzymać choćby pewną równowagę między przywilejami kapitału zaoszczędzonego w gotowiźnie, a obciążeniami kapitału inwestowanego w produkcję. Bo przecież przywileje pierwszego będą możliwe tylko do tej pory, dopóki będzie on stanowił nikły odsetek drugiego. Przesądzonym bowiem jest los piramidy, stawianej na ostrym wierzchołku.

Przez piętnaście lat obstawialiśmy po kolei 5 numerów, a więc przeciętnie wypada na każdy numer trzy lata.

—ooo—

Ulgi w spłacie zaległych składek ogniowych nie dotyczą kosztów egzekucyjnych

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych okólnikiem z 15. VII. 1935 udzielił ubezpieczonym szeregu ulg generalnych w spłacie zaległych składek ogniowych za lata ub. do r. 1933 włącznie. W związku z tem wstrzymana została egzekucja składek objętych generalnemi ulgami. Egzekucja ta podlega ponownemu podjęciu dopiero w razie niedotrzymania przez ubezpieczonych warunków, określonych w powołanym okólniku, o czem urzędy skarbowe będą każdorazowo zawiadamiane przez właściwe inspektoraty P. Z. U. W.

Celem uregulowania sprawy poboru kosztów egzekucyjnych, wynikłych naskutek wdrożonego przez urzędy skarbowe postępowania egzekucyjnego z tytułu składek objętych generalnemi ulgami — Min. skarbu okólnikiem z 28 sierpnia 1935 r. L. D. V 27584/I/35 wyjaśniło, że przyznane ulgi nie dotyczą kosztów egzekucyjnych. Do uiszczenia tych kosztów należy wezwać zobowiązanych, a w razie bezskuteczności ściągnąć je od zobowiązanych przy okazji egzekucji prowadzonej na podstawie tytułów wykonawczych na inne zaległości, bądź też samoistnie jeżeli zobowiązany przestał być płatnikiem lub nie posiada innych zaległości.

Jednocześnie Min. skarbu umorzyło opłaty egzekucyjne, wynikłe z tytułu egzekucji składek PZUW. objętych generalnemi ulgami, a zakwalifikowane na mocy pro[illegible]ów jako nieściągalne, jeżeli opłaty te w myśl obowiązujących przepisów obciążają PZUW.

Kaucje emigracyjne w Niemczech

Dnia 29 marca br. podpisane zostało porozumienie polsko - niemieckie w sprawie kaucyj emigracyjnych. Na podstawie tego porozumienia obywatele polscy mają prawo wnoszenia do dnia 28 września br. podań do właściwych niemieckich urzędów skarbowych o zwolnienie kaucyj emigracyjnych, pobranych przez te urzędy na zabezpieczenie podatków na podstawie ustawy Rzeszy przeciw ucieczce przed podatkami z dnia 26 lipca 1918 r. i na podstawie ustawy Rzeszy z dnia 24 czerwca 1919 r. w przedmiocie uzupełnienia ustawy przeciw ucieczce przed podatkami.

Kaucje emigracyjne, złożone w książeczkach oszczędności, w papierach wartościowych (akcjach, obligacjach i t. p.), listach hipotecznych, lub w walucie trzeciego państwa, zwolnione zostaną na wniosek osób, które je złożyły, lub ich prawnych następców.

Wydanie kaucyj emigracyjnych, złożonych w walucie markowej stało się bezprzedmiotowe z powodu dewaluacji.

O ile dla zabezpieczenia roszczeń podatkowych istnieją prawa zastawu na nieruchomościach, władze skarbowe zezwolą na ich wykreślenie w księdze wieczystej.

Również do dn. 28 września 1935 r. można składać wnioski o dodatkowe wystawienie zaświadczenia o złożeniu kaucyj emigracyjnych, jeśli wykazane zostanie, że pierwotne pokwitowanie zginęło.

Polacy nie lubią dobrobytu

We wczorajszej półoficjalnej „Gazecie Polskiej" ukazał się niezwykle radykalny w tonie artykuł świetnego pisarza Ferdynanda Goetla pt.: „Polacy nie lubią dobrobytu". Poniżej zamieszczamy wyjątek:

„Polacy nie lubią dobrobytu. W atmosferze naszego życia jest coś, co tępi dorobek. Biada idei amerykańskiego self made mana w naszym kraju! Bohater zaoceanicznego społeczeństwa ,znaczyłby, obawiam się, u nas, poprostu tyle, co złodziej. Ciułacz czy rentjer francuskiego typu zasłużyłby sobie na wzgardliwe miano dusigrosza. Człowiek, zakładający w Polsce przedsiębiorstwo musi się liczyć z tem, że staje się społecznie, towarzysko, nie chcę już powiedzieć: państwowo podejrzany. Ktoś, kto buduje dom „dochodowy", organizuje handel i wogóle opiera pracę swą na zasadzie zysku — ryzykuje osobistą opinję człowieka pewnej klasy. Posiadacz (samochodu jest właściwie wrogiem ludu oraz najbliższych przyjaciół. Jedno, co jeszcze wypada, to wygrać los na loterji. Zamożność w ten sposób zdobyta jest nawet przedmiotem pewnego kultu i uznania. Inna zasługuje na lekceważenie. Jest poprostu niegodną Polaka.

...Podłoże tradycyjne tego stanu rzeczy da się, sądzę, bez trudu przeprowadzić. Majątek oraz związane z nim prawo do dobrobytu, pochodził w dawnej Polsce wyłącznie niemal z .. loterji wojennego łupu, rzadziej publicznej zasługi. I tylko ten był nietykalny w obliczu Boga i Rzeczypospolitej. Tylko ten obudzał respekt w obywatelu, skłaniał do ogłędności poborcę danin i przykrócał bezczelność łapserdaka i opryszka".

UŚMIECHNIJ SIĘ

WSZYSTKO JEDNO.

— Czy pan jest żonaty?
— Nie, ale mam aparat radjowy.
— A cóż ma jedno do drugiego?
— A właśnie... Cały dzień slyszy się same bzdury, a odpowiedzieć i tak nie można.

TELEFON.

— Mam nadzieję, że ten bokser ma telefon.
— Dlaczego?
— Chcę mu powiedzieć parę słów prawdy.

ROZTARGNIONY.

— Mój mąż coraz gorzej słyszy... ledwie jeszcze połowę rozumie z tego, co do niego mówię.
— Tak.. temu jest dobrze!

ZŁUDZENIE.

Rozmowy paryskie nie załagodziły konfliktu włosko - abisyńskiego. Po zakończeniu bezowocnych narad premjer Laval oświadczył dziennikarzom:

— Mam uczucie, jakbym odmłodniał o dwadzieścia lat...

A widząc zdumione spojrzenia, dodał:

— Zdaje mi się, że żyję w sierpniu 1914 roku!

„BOSKA KOMEDJA"

Do sekretarjatu jednego z teatrów rzymskich zgłasza się pewien młodzieniec i prosi o zobaczenie się z dyrektorem.

— Nazwisko pana? — pyta sekretarz.
— O, moje nazwisko nic nie powie dyrektorowi. Nie zna mnie.
— A w jakiej to sprawie?
— Proszę powiedzieć, że przyszedł pewien pisarz, który stworzył boską komedję.
— Doskonale!

Po chwili do gabinetu dyrektora puka sekretarz.

— Panie dyrektorze, z panem dyrektorem chce się zobaczyć Dante.

DOBRA STRONA.

— Otyłość proszę pana, ma jednak swoje dobre strony. Moja żona naprzykład wchodzi do wanny, służąca wylewa na nią pół szklanki wody, wanna wypełnia się po brzegi i kąpiel gotowa!

Zamach samobójczy 83-letniego starca

(rg) Jan Róg, zamieszkały przy ul. Rękawki L. 11 zauważył wczoraj rano, iż w mieszczącej się obok jego mieszkania ślusarni wisi jakiś człowiek na suficie.

Wszedłszy do wnętrza ślusarni ujrzał on staruszka, wiszącego na pętli, dającego jednak słabe oznaki życia. Róg odciął natychmiast niedoszłego samobójcę i zaalarmował sąsiadów, którzy pospieszyli spomocą desperatowi.

Jak się niebawem okazało, był to 83-letni Jan Kucharz, który zniechęcony do życia, postanowił popełnić samobójstwo.

KRONIKA

WRZESIEŃ	Wschód słońca 4 g 43 m
5	Zachód słońca 18 g 2 m
CZWARTEK	7 Elul 5695

Zaostrzenie wyroku na terorystów ze śląskiej „Błyskawicy"

We wtorek znalazła się na wokandzie sądu apel. w Katowicach głośna swego czasu sprawa napadu na stację kolejową w Gierałtowicach pow. rybnickim. Jak wiadomo, ofiarą napadu padł kolejarz śp. Pawlak. Napad udaremniono dzięki przytomności i czynnej postawie organów kolejowych. Napastnicy po napadzie zbiegli, ale niebawem zostali przytrzymani.

W napadzie brało udział pośrednio lub bezpośrednio 10 osób, należących do rozwiązanej wówczas nielegalnej partji narodowo-socjalistycznej, zwanej „Błyskawica". Sprawa znalazła swój epilog przed sądem okr. w Rybniku.

Wszyscy sprawcy zostali skazani na kary więzienia od 9 miesięcy do 4 i pół lat. Jeden z bezpośrednich sprawców zastrzelenia kolejarza Pawlaka, Domagała z Łodzi, zbiegł i przez dłuższy czas ukrywał się. — Następnie zgłosił się dobrowolnie i przyznał się do udziału w napadzie.

Po przeprowadzonej rozprawie osk. Bron. Tłoczkowi podwyższono karę więzienia z 4 i pół na 9 lat, Leonowi Kujawskiemu na półtora roku więzienia, Rysz. Sołtyskowi na trzy lata więzienia, Alojzemu Skrzypczakowi na 2 lata, Wilh. Palarusowi na 2 lata, Józefowi Graile b. przywódcy narodowo-socjalistycznej partji na Śląsku z 2 lat na 4 lata, Stan. Domagale na 4 lata więzienia, zaś Mason Jan, Ploch Alfred i Pawlak Wiktor, podobnie jak w I instancji zostali uwolnieni.

Żałobne posiedzenie egzekutywy org. „Mizrachi"

Na smutną wieść o zgonie naczelnego rabina Kuka w Jerozolimie zwołane zostało onegdaj posiedzenie żałobne egzekutywy org. „Mizrachi" dla zach. Małopolski i Śląska. Przewodniczący p. Dr. Markus wygłosił przemówienie żałobne dając wyraz uczuciom głębokiego smutku, które ogarnęło całe Żydostwo z powodu śmierci wielkiego duchowego przywódcy Żydostwa.

Po wysłuchaniu przemówienia żałobnego egzekutywa org. „Mizrachi" powzięła na znak żałoby następujące uchwały:

1) ogłosić siedmiodniową bezwzględną żałobę dla członków org. na okres „Szywa".

2) urządzić żałobne zebrania w ciągu „szloszim".

3) odprawiać w powyższym okresie w organizacjach i bóżnicach gremjalną naukę misznajot.

4) wygłosić w szkołach Mizrachi referaty, któreby zobrazowały świetlaną postać Zmarłego i działalność Jego na polu religijnego Żydostwa.

Skrytki pocztowe do wynajęcia

W urzędzie pocztowym Kraków 1. są do wynajęcia skrytki pocztowe. Miesięczna opłata od skrytki na wszelką korespondencję wynosi 2 zł. Zgłoszenia należy kierować wprost do urzędu poczt. Kraków 1. ul. Wielopole 2.

—o—

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— „ICH CZWORO" G. ZAPOLSKIEJ. Dzisiaj w czwartek wystawia teatr im. J. Słowackiego „Ich Czworo" niegraną oddawna sztukę Gabrjeli Zapolskiej. Rolę żony odtworzy p. Skassowna, męża p. J. Karbowski, który reżyserował sztukę, kochanka p. Macherski, przyjaciółki, szwaczki p. Kostecka, w innych pp. Zalewska, Jaworska, Turski. Jutro po cenach zniżonych „Wychowanka" Al. hr. Fredry, w premjerowej obsadzie.

TEATR ZIEMI KRAKOWSKIEJ POD DYR. TADEUSZA PILARSKIEGO SEN. PRZED NOWYM SEZONEM. Od dłuższego już czasu przygotowuje dyr. Pilarski tragedję Fryderyka Schillera „Marja Stuart". Arcydzieło Schillera grane w ubiegłym sezonie z ogromnem powodzeniem w Warszawie i na scenie krakowskiej zainauguruje sezon teatralny 35/36. W tytułowej roli wystąpi gościnnie była artystka teatru im. J. Słowackiego w Krakowie i teatru polskiego w Poznaniu p. Marja Olska. Zasięg terytorjalny teatru obejmuje niemal całą Rzeczpospolitą ze szczególnem uwzględnieniem dzielnicy małopolskiej. Pierwsze tourne obejmie około 70 miast i rozpocznie się w drugiej połowie września.

— „PARADA GWIAZD" W „BAGATELI". Już dawno nie bawił się Kraków tak dobrze jak obecnie w „Bagateli", gdzie humorem i piosenką darzą artyści scen warszawskich.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „W wiedeńskiej kawiarence".
APOLLO: „Idziemy po szczęście" (Graie Moore).
ATLANTIC: „Roześmiane oczy" (Shirley Temple) i „Nowa radosna godzina",
BAGATELA: „Wesoła wdówka" oraz rewja: „Parada Gwiazd".
PROMIEŃ: „Wiosenna parada" (Franciszka Gaal).
SŁONKO: „Antek policmajster".
SZTUKA: „Kapitan Sorell i syn".
ŚWIT: „Pat i Patachon jako jazzbandziści".
UCIECHA: „Powrót Frankensteina" (Borys Karloff).
WANDA: „Marzące usta" (Elżbieta Bergner, Rudolf Forster).

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA AKCYJNA.

Kraków, 4. 9. Tendencja dzisiejszego zebrania giełdowego była naogół utrzymana, ruch stosunkowo mały. Większość efektów bez zainteresowania. W niewielkich ilościach robiono jedynie 3-proc. poż. budowlaną po zł. 41.

Na pogiełdziu zupełny zastój.

WALUTY W KRAKOWIE.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja bez zmiany. Płacono za dolara gotówkowego 5.27—5.30, czeki bankowo 5.28—5.30, Bank Polski płacił za dolary drobne 5.25, grubsze 5.26, dolar złoty 9.02—9.06 funt. ang. 26.25—26.40 marka niem. 158—163 ,korona czeska 20.80—21.10.

Dewizy: N. Jork 5.29,5 Londyn 26.25—26.40 Szwajcarja 172—173 Berlin 212—213 Paryż 34.95—35.05.

Waluty i dewizy oficjalnie bez tranzakcyj.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 4. 9. Akcje: Bank Polski 92—91.25. Tendencja słabsza.

Papiery procentowe: 3-proc. prem. poż. budowl. 40.40 konwersyjna 67.50 konwers. kolej. nienotowana dolarowa 8.50 dolarówka 52.25 stabilizacyjna 63.88.

Dewizy: Belgja 89.15 Holandja 358.60 Londyn 26.29 N. Jork telegr. 5.30¼ Paryż 34.99 Praga 21.96 Sztokholm 135.60 Szwajcarja 172.77 Włochy 43.35.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE.

Warszawa, 4. 9. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.29. W godz. wiecz. kurs w płaceniu 5.28 w towarze 5.30.

LWOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 4. 9. (O). Na dzisiejszej giełdzie zbożowej zaznaczyły się obroty w pszenicy, życie, jęczmieniu, rzepiku, owsie, mące i otrębach oraz egzekutywne kupno pszenicy i żyta. Pszenica nieco potaniała, natomiast żyto podrożało. Ceny inych artykułów niezmienione. Tendencja naogół utrzymana, usposobienie spokojne.

Pszenica jednolita P. 14.75—15, Ł. 16.25—16.50, zbiorowa P. 13.75—14, Ł. 15.25—15. Żyto jednolite P. 10.50—10.75, Ł. 12—12.25, zbiorowe P. 10.25—10.50 Ł. 11.75—12. Mąka żytnia pierwszy gat. do 55 proc. Ł. 22—22.50 do 65 proc. 20.75—21.25.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 4. 9. Żyto 12—12.25 Pszenica 16.50 16.75. Mąki pszenne o 50 gr. drożej. Reszta bez zmiany. Ogólne usposob. spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 4. 9. Dewizy: Paryż 20.26 Londyn 15.22¼ Nowy Jork 3.07 Bruksela 51.60 Medjolan 25.05 Amsterdam 207.57½ Berlin 123.35 Sztokholm 78.50 Oslo 76.50 Kopenhaga 67.85 Praga 12.70¼ Warszawa 57.92½. Tendencja utrzymana.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU.

Nowy Jork, 3. 9. Dillonowska 89.87,5 Stabilizacyjna 109 Dolariwa 80 Warszawska 68.125 Śląska 70.50.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU.

Nowy Jork, 3. 9. Berlin 40.23 Londyn kabel 4.96 Paryż 6.59¾ Zurych 32.59 Rzym 8.16 Amsterdam 67.71.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI.

Londyn, 4. 9. Notowania w Ł za tonnę. Cynk natychm. 11 15/16 termin. 15¼ Cyna natychm. 219½—220 termin. 209—¼ Banka 219¾ Straits 220¾ Ołów natychm. 15 9/16 termin. 15 5/8. Miedź natychm. 32 15/16—7/8 termin. 33¼—5/16 Elektrolit 36¾—37¼.

Berlin. (ŻAT) Na międzynarodowym kongresie badań ludnościowych, który odbył się ostatnio w Berlinie, radca ministerjalny dr. Guett zakomunikował, iż w Niemczech wprowadza się świadectwa przedślubne, które uniemożliwią zawieranie ślubów ani z dziedzicznie obciążonymi, ani między aryjczykami a nie aryjczykami.

Pod naciskiem rządu St. Zjednoczonych, magnaci naftowi wycofali koncesję

Londyn, 4. 9. PAT. Bliższe szczegóły sensacyjnego obrotu sprawy koncesji abisyńskiej przedstawiają się następująco:

Wczoraj rano wiceprezes rady towarzystwa Standard Vacuum Oil Company, Dundas i dyrektor naczelny tego towarzystwa Walden, poinformowali departament stanu, że towarzystwo ich jest wyłącznym właścicielem koncesji, udzielonej przez cesarza Abisynji anonimowej „African Exploration and Development Corporation". Po konferencji w departamencie stanu obydwaj przedstawiciele wspomnianej kompanji udali się do Nowego Jorku dla narady ze wspólnikami, tworzącymi radę towarzystwa i później poinformowali sekretarza stanu Hulla, ze gotowi są wycofać sią z tej koncesji i że powiadomią cesarza Abisynji o powziętej decyzji nieprzystępowania do realizacji koncesji.

Sekretarz stanu Hull oświadczył, że pierwszą wiadomość iż Standard Vacuum Oil Company jest właścicielem koncesji, otrzymał dopiero wczoraj rano od obu wymienionych dyrektorow. Przedtem sekretarz stanu Hull nie miał wiadomości, które z towarzystw amerykańskich jest w koncesji zainteresowane.

Gdy Dundas i Walden zjawili się u Hulla i ujawnili, że są właścicielami koncesji, amerykański sekretarz stanu oświadczył im, że uzyskanie podobnej koncesji w takiej chwili stanowi poważną przeszkodę dla utrzymania pokoju i może mieć poważne reperkusje. Hull zaznaczył, że zdaniem rządu Stanów Zjednoczonych byłoby wysoce pożądanem, aby koncesja jak najprędzej została anulowana. Standard Vacuum Oil Company usłuchało wobec tego zalecenia rządu i ogłosiło następujący komunikat prasowy:

„Od przeszło 20 lat Standart Vacuum Oil Company zainteresowaną była w interesach naftowych w Abisynji i badała możliwości eksploatacji tamtejszych złóż naftowych. Na początku tego roku p. Francis Rickett z Londynu zwrócił się do nas, wyrażając gotowość podjęcia w naszem imieniu rokowań o eksploatację tych złóż i ewentualnem zawarciu stosownego kontraktu z rządem abisyńskim. Wydawało się prawdopodobnem, że p. Rickett będzie w stanie taką koncesję uzyskać, wobec czego Standart Vacuum Oil Company zorganizowało specjalne towarzystwo w Delaware pod nazwą „African Exploration and Development Corporation". Według umowy p. Rickett był upoważniony do podjęcia rokowań w sprawie zwiększenia produkcji ropy, ale zupełnie nie do udzielania jakichkolwiek pożyczek lub awansów. Umowa dotyczy geologicznego badania w ciągu roku. O ile te badania wykazałyby istnienie nafty w takich ilościach, ze towarzystwo nasze uważałoby za stosowne wykorzystać koncesję, to wówczas byłoby ono obowiązane do rozpoczęcia wiercenia w ciągu 5 lat. O ileby nafta została znaleziona w ilościach, które mogą mieć handlowe podstawy, to wówczas dopiero Abisynja otrzymałaby z wyprodukowanej nafty pewną opłatę. Cała ta sprawa prowadzona była jako prywatna tranzakcja na zasadach czystego interesu z Abisynją, ale bez konsultacji z jakimkolwiek innym rządem. Biorąc pod uwagę fałszywe informacje dotyczące tej sprawy, oraz komentarze prasowe opublikowane w sobotę, towarzystwo nasze uważało za konieczne ujawnić wszystkie fakty departamentowi stanu, zanim ogłosi niniejszy komunikat."

Gdy prezydent Roosevelt został telefonicznie powiadomiony przez sekretarza stanu Hulla o decyzji Standard Vacuum Oil Company wycofania się z koncesji abisyńskiej Roosevelt wyraził swoje wielkie zadowolenie z tego powodu. Sekretarz Roosevelta poinformował prasę, że prezydent jest wysoce zadowolony albowiem uważał on, że koncesja ta utrudnia wszelkie wysiłki zmierzające do utrzymania pokoju.

Straszny huragan nad Florydą

500 zabitych ofiarą tornada

Londyn. 4. 9. PAT. Z Miami (Floryda) donoszą, że straszliwy huragan zniszczył szereg wsi. **Zidentyfikowano około 100 zabitych.** Zachodzi obawa o los tysięcy osób w głębi kraju, gdzie komunikacja jest przerwana. 5 statków jest przygotowanych do akcji ratunkowej pasażerów i załogi parowca „Dixie", skoro tylko morze się uspokoi. „Dixie" niebezpieczeństwo natychmiastowego zatonięcia nie grozi.

Jacksonville. 4. 9. PAT. Według depeszy radjowej 75-u członków amerykańskiego legjonu b. kombatantów, którzy zajęci byli przy budowie dróg na wyspach Florida Keys zginęło w czasie tornado, który nawiedził te wyspy. Pozatem 47-u członków legjonu odniosło rany. Na ratunek pozostałych przy życiu którym brakuje wody i żywności, wysłano parę statków.

Waszyngton. 4. 9. PAT. Ekspedycja ratunkowa komunikuje z wybrzeża florydzkiego, że ofiarą huraganu **padło około 500 zabitych.** Samolot, który patrolował okolice nawiedzone klęską donosi o kompletnem zniszczeniu schroniska weteranów w m. Matecum ble. Pociąg w składzie 11 wagonów, spieszący na pomoc weteranom został wykolejony wskutek gwałtownego wichru.

Miami. 4, 9. PAT. Według otrzymanych tu wiadomości, zniszczenie niemal wszystkich dróg czyni dokładne obliczenie ofiar w ludziach i strat materjalnych prawie niemożliwem. Huragan sroży się obecnie nad północnem wybrzeżem Florydy, Znajdujący się w pobliżu statek „Capulet" rozesłał sygnały, wzywając pomocy. Prezydent Roosevelt wydał do armji, marynarki i Czerwonego Krzyża polecenie zorganizowania akcji ratunkowej.

Cyklon nad Meksykiem

Meksyk. 4. 9. PAT. Cyklon idący z Antylów przeszedł nad całym Meksykiem, wywołując poważne szkody w wielu miejscowościach. W porcie Manzanillo kanonierka i strażniczy statek celny zderzyły się i zatonęły. Rzeka Lima wystąpiła z brzegów, przyczem przybór wód był tak gwałtowny, że kilkanaście osób zatonęło. Ofiarami powodzi padło również kilkanaście osób w Guaralajara, stolicy stanu Jalisco.

Działacze endeccy skazani za sprzeniewierzenie funduszów społecznych

Lublin, 4. 9. PAT. Zakończył się sensacyjny proces „Głosu Lubelskiego" o sprzeniewierzenie ofiar publicznych, składanych na cele społeczne i dobroczynne. Na ławie oskarżonych zasiadali: Józef Rytwiński i Jan Dominko jako zarządzający wydawnictwa „Głosu Lubelskiego", którzy przywłaszczyli sobie łącznie lub oddzielnie na szkodę różnych instytucyj społecznych i osób z powierzonych im pieniędzy, złożonych przez ofiarodawców tytułem ofiar na rzecz tych instytucyj i osób sumę przeszło 13 tys. złotych. Na rozprawę wezwano 44 świadków. Oskarżeni zeznali, że ofiary na cele społeczne szły do wspólnej kasy wydawnictwa, a oskarżony Dominko meldował właścicielom wydawnictwa: prezesowi Stronnictwa Narodowego dr. Majewskiemu i jego wspólnikowi dr. Kożuchowskiemu o nieporządkach w buchalterji i niewypłacaniu ofiar, składanych przez publiczność.

Świadkowie podtrzymywali swe zeznania, złożone w śledztwie, w których dowodzili, że ofiary nie były wypłacane i że przy różnych przelewach buchalteryjnych stale były redukowane. Ofiary wypłacano przeważnie miesięcznemi ratami. Po zbadaniu biegłych, którzy stwierdzili, że księgi ostatnio wykazały kwotę ponad 8.000 zł., którą wydawnictwo winno było różnym osobom z tytułu ofiar oraz, że poza tą kwotą w ciągu ostatnich lat nie ujawniono w księgach kwoty 5.900 zł., również powstałej ze złożonych przez publiczność ofiar. Sąd skazał Dominko na 8 miesięcy więzienia bez zawieszenia, drugiego oskarżonego Rytwińskiego na 6 miesięcy z darowaniem mu kary na mocy amnestji.

Echa dawnych walk i sporów

Warszawa, 4. 9. (Sin). W sądzie Okręgowym w Warszawie rozpatrywana była dziś sprawa b. posła Marjana Nowińskiego, który w „Prawdzie Chłopskiej" oskarżył hr. Krasickiego, że namówił chłopa do zamordowania drugiego chłopa, przyczem Krasicki został nazwany hersztem bandy, napadającego i mordującego ludzi niemiłych mu. Sprawa spowodu przedawnienia została umorzona.

Następnie rozpatrywana była sprawa przeciwko b. ministrowi Bogusławowi Miedzińskiemu, który jeszcze w r. 1925 w „Kurjerze Porannym" postawił Adamowi hr. Zamojskiemu zarzut ,że gloryfikuje morderstwo dokonane na osobie Prezydenta Rzplitej Gabrjela Narutowicza i maczał palce we wszystkich ujawnionych i nieujawnionych zamachach stanu.

Sprawa wlokła się 10 lat. Dziś obrońcy zwrócili uwagę, że w r. 1925 p. Miedziński jako płk. w czynnej służbie podlegał jurysdykcji wojskowej i tylko sąd wojskowy może go w tej sprawie sądzić. Wobec tego Sąd Okr. odroczył rozprawę dla powzięcia decyzji co do właściwości sądu.

Pisma marsz. Piłsudskiego ukażą się po niemiecku z przedmową Goeringa

W sierpniu r. b. ukazać się miały w języku niemieckim „Moje Pierwsze Boje" Marszałka Piłsudskiego. Ukazanie się tego dzieła zostało nieznacznie opóźnione ze względów technicznych. W Warszawie otrzymano wiadomość, iż „Moje Pierwsze Boje" ukażą się w najbliższym czasie z przedmową premjera Goeringa.

Z końcem września wyjdzie po niemiecku jako drugi tom pism Marszałka Piłsudskiego „Rok 1920", a w jesieni r. b. jako tom trzeci „Wojskowe odczyty", a jako tom czwarty „Mowy i rozkazy".

Wydawnictwo pism Marszałka Piłsudskiego w języku niemieckim podjęła firma wydawnicza w Essen.

Katastrofa lotnicza

Poznań, 4. 9. PAT. Wczoraj popołudniu wydarzył się na lotnisku cywilnem w Ławicy pod Poznaniem wypadek lotniczy, który omal nie pociągnął za sobą śmierci pilota. Mianowicie na ślizgowcu typu „Komar", ciągniętym na linie przez awionetkę typu R. W. D. 8 wyleciał przybyły ze szkoły szybownictwa w Polichnie koło Kielc zawodowy instruktor tejże szkoły p. Zdzisław Klonowski. Na wysokości około 800 m. po odczepieniu szybowca od awionetki oderwało się od szybowca lewe skrzydło. Szybowiec wskutek tego wpadł w korkociąg, przyczem pokolei zaczęły odrywać się od niego również prawe skrzydło i inne części. Pilot Klonowski wyskoczył ze spadochronem. Spadochron jednak nie otwierał się. Dopiero na wysokości około 60 m. nad ziemią spadochron otworzył się i Klonowski wylądował szczęśliwie. Szybowiec uległ zupełnemu zniszczeniu.

Na Kongresie zbudowano pomost, łączący ugrupowania sjonistyczne

Weizmann o wyniku obrad kongresowych

LUCERNA. 4. 9. Zamknięcie Kongresu sjonistycznego poprzedziła mowa Weizmanna. Weizmann podziękował Kongresowi za okazane mu zaufanie. Składa on wyrazy podziękowania **dla miasta Lucerny za jego gościnność i życzy miastu szczęścia i powodzenia.** Podkreśla, że **na Kongresie odbudowano pomost, łączący poszczególne ugrupowania.** Weizmann daje wyraz przekonaniu, że zdecydowana opozycja Kongresu w stosunku **do Rady Ustawodawczej będzie jedynym odcinkiem, na którym sjonizm nie zgodzi się z władzą mandatową.** Na wszystkich innych natomiast odcinkach sjonizm **będzie harmonijnie współpracował z Anglją.** Praca nasza trwa zaledwie 50—60 lat i niezbyt wiele mamy jeszcze doświadczenia. Przez czas dłuższy pracowaliśmy jako amatorzy, obecnie przystępujemy **do pracy z większem doświadczeniem.** Musimy zmobilizować wszystkie siły, aby wyzyskać wszelkie możliwości dla najbardziej racjonalnego odbudowania Palestyny. Wkraczamy w nowy okres rozległych zadań. **Nikt nie może przewidzieć, co przyniesie jutro.** Musimy przyczynić się do ustabilizowania tej części świata, gdzie palestyńska władza mandatowa jest zagrożona. Musimy w jaknajszerszym zakresie współpracować z angielską opinją publiczną i rządem angielskim w Palestynie jak i w Londynie. Trudno jest przewidzieć, jak się przyszłość ukształtuje należy ją jednak przygotować.

W podniosłym nastroju, po odśpiewaniu „Hatikwy" Kongres został zamknięty. Pierwsze posiedzenie nowego Sjonistycznego Komitetu Wykonawczego odbyło siię dziś wieczór.

Otwarcie sesji Rady Agencji Żydowskiej

Serdeczne powitanie posła W. Brytanji

LUCERNA. 4. 9. Dziś o godz. 11 przedpołudniem nastąpiło otwarcie czwartej sesji Rady Agencji Żydowskiej. Sesję zagaił prezydent Organizacji Sjońskiej w Ameryce Morris Rottenberg. Przewodnictwo obejmuje dr. Weizmann, wygłaszając krótkie przemówienie, w którem podkreśla wielkie zdobycze w okresie ostatnich dwóch lat stwierdzając, że praca robotnika żydowskiego **stworzyła podstawy pod wspaniały rozkwit Palestyny.** Mówca charakteryzuje w ogólnych zarysach politykę Agencji Żydowskiej i stwierdza, że powinna ona się opierać na współpracy z władzą mandatową.

Skolei Rada wysłuchuje szeregu powitań. Po przemówieniach powitalnych przedstawiciela m. Lucerny i lucerneńskiej gminy żydowskiej zabrał głos poseł Wielkiej Brytanji w Szwajcarji (Brno) sir John Warner, który w gorących słowach witał zgromadzonych Wyraził on ubolewanie, że nie miał możności przybycia celem powitania XIX Kongresu i oświadcza, że jest szczęśliwy mając sposobność przemawiania przed Radą Agencji. — **Rząd brytyjski ma wiele zrozumienia dla żydowskiego dzieła odbudowy — oświadcza sir Warner. Palestyna jest jednym z najbardziej spokojnych zakątków świata, zaś nad Morzem Śródziemnym punktem najbardziej spokojnym, toteż biorąc pod uwagę obecną sytuację polityczną w tej części świata tem donioślejsze ma znaczenie żydowskie dzieło odbudowy.**

Następnie zabrał głos dr **Ruppin**, wygłaszając referat „O zagadnieniach i perspektywach odbudowy Palestyny". Referent omawia obszernie kolonizację żydowską w Palestynie, ilustrując swe wywody licznemi danemi statystycznemi. Kreśli wzrost poszczególnych gałęzi gospodarki palestyńskiej i nakreśla perspektywy gospodarczego rozwoju Palestyny we wszystkich dziedzinach. — Mowca porusza gospodarcze aspekty współpracy żydowskiej z władzą mandatową i w związku z tem omawia możliwość przyszłego ukształtowania się stosunków pod względem gospodarczym. **Obawa przed kryzysem jest nieuzasadniona.** W istocie żaden kraj nie jest zabezpieczony przed kryzysem. Nie ulega wątpliwości, że sytuacja gospodarcza jiszuwu **jest zdrowa i ugruntowana i że gdyby nawet wybuchł kryzys, jiszuw łatwo go pokona.** W związku z tem Ruppin omawia postawę rządu palestyńskiego i zaznacza, że w wypadku kryzysu rząd zużytkuje na roboty publiczne połowę swoich kapitałów rezerwowych, które już obecnie wynoszą 6 miljonów funtów.

Skolei zabrała głos p. **Henrietta Shold** wygłaszając referat: „Emigracja dzieci żydowskich z Niemiec". Na tem pierwsze posiedzenie zostało zamknięte.

Rada Ligi Narodów przy pracy

Genewa, 4. 9. PAT. Posiedzenie poufne Rady Ligi Narodów trwało zaledwie 10 minut. Przedmiotem obrad była wyłącznie sprawa procedury. Następne zaczęło się posiedzenie publiczne. Sala była wypełniona do ostatniego miejsca, szczególnie zwracała uwagę wielka ilość dziennikarzy.

Przewodniczący delegat Argentyny przypomniał, iż na porządku dziennym znajduje się tylko sprawa sporu włosko-abisyńskiego. Następnie przewodniczący zwrócił się do przedstawiciela Abisynji, prosząc go, by zasiadł przy stole Rady.

Przewodniczący zapowiedział, iż orzeczenie komisji pojednawczej w sprawie zajścia w Ual-Ual będzie niezwłocznie rozdane wszystkim członkom Rady.

Pierwszy przemawiał delegat Wielkiej Brytanji min. Eden. Podkreślił on, że po wojnie narody starają się stworzyć ład międzynarodowy, w celu uniknięcia wojny. Przypomniawszy zobowiązania, wynikające z paktu paryskiego, mówca oświadczył następnie, iż z paktu genewskiego wynika mechanizm nowego ładu. Pomiędzy Włochami a Wielką Brytanją niema żadnej sprawy politycznej, o ile chodzi o konflikt włosko-abisyński. Jeżeli uda się doprowadzić do lojalnej współpracy, to osiągnie się pokojowe załatwienie konfliktu. Następnie Eden w krótkim zarysie przedstawił przebieg rokowań przedstawicieli trzech mocarstw w Paryżu, przypominając, że Francja i Anglja opracowały na tej konferencji projekt propozycji, przedstawionych delegacji włoskiej. Pokrótce mówca zreasumował te propozycje, zaznaczając, że sytuacja w Abisynji wymaga daleko idących reform, wyłącza ona jednakże posunięcia, sprzeczne z niepodległością i integralnością tego kraju. Jako członek Rady Ligi Narodów, Abisynja ma prawo odwołać się do Ligi Narodów, prosząc o współpracę i pomoc w celu ożywienia rozwoju gospodarczego i neorganizacji administracji. Francja, Anglja i Włochy posiadają wszystkie warunki, by udzielić tej pomocy o charakterze zbiorowym, co nie przeszkadzałoby jednakże specjalnemu uwzględnieniu interesów włoskich. Mówca oświadczył wkońcu, iż w Paryżu nie omawiano, ale i nie wyłączano możliwości pewnych zmian terytorjalnych, na które Abisynja i Włochy powinny wyrazić swą zgodę.

Po tej deklaracji zabrał głos premjer Laval, który oświadczył, że pokój może być jeszcze zapewniony w ramach paktu Ligi Narodów. Francja będzie w całej pełni współpracować z Radą Ligi. Nie chcę wierzyć — mówił premjer Laval — że ten nasz ostatni wysiłek mógłby pozostać bezskutecznym, i że nie moglibyśmy dojść do sprawiedliwego porozumienia, dającego Włochom zadośćuczynienie, którego mają prawo domagać się, nie lekceważąc przytem praw suwerennych Abisynji.

Przedstawiciel Włoch — mówił Laval — wyłuszczy nam swe żale, które będą przez Radę jak najstaranniej zbadane. Jestem przekonany, że również przedstawiciel Wielkiej Brytanji okaże wobec ewentualnych propozycyj maximum pojednawczości. Pakt wiąże nas wszystkich. Słyszeliśmy właśnie przedstawiciela Wielkiej Brytanji, proklamującego przywiązanie swego kraju do zasady zbiorowego bezpieczeństwa, którego wyrazem jest Liga Narodów. Francja wyraża zadowolenie z tego oświadczenia. Świat zastanawia się, czy instytucja genewska przetrzyma próbę, na którą jest obecnie wystawiona. Mam nadal pełne zaufanie do Ligi Narodów. W ciągu ostatniego roku Rada Ligi spełniła mimo piętrzących się trudności, skutecznie swą doniosłą misję, interwenjując skutecznie w sprawie Saary i zatargu węgiersko-jugosłowiańskiego. Dzięki ścisłej współpracy wszystkich odpowiedzialnych rządów, zdołamy zapobiec wybuchowi wojny. Poszanowanie zobowiązań paktu jest naszą główną troską.

Narady Weltverbandu

LUCERNA. 4. 9. Na odbytej tu konferencji Weltverbandu ogólnych sjonistów uchwalono wybrać dwa centralne komitety związku, jeden dla krajów djaspory z siedzibą w Krakowie, drugi zajmie się zagadnieniami palestyńskiemi i będzie miał swą siedzibę w Tel Awiwie. Prezesem centrali krakowskiej został **dr. Schwarzbart,** wiceprezesami dr. Schmorak i Leo Lewite (Warszawa). Skład centrali palestyńskiej ustali Rada Partyjna w Palestynie.

Mordercy rodziny żydowskiej straceni

Lwów, 4. 9. O. Z Czortkowa donoszą, że dziś o godz. 5 rano kat wykonał wyrok śmierci nad mordercami rodziny żydowskiej Weichselbergów I tak zostali straceni: Archip Borczuk i Dymitr Łopaczenko. Jak wiadomo, dokonali oni napadu rabunkowego na rodzinę Weichselbergów, mordując trzy bezbronne kobiety. Sąd przysięgłych w Czortkowie skazał obydwu morderców na karę śmierci. Sąd Najwyższy oddalił kasację, zaś p. Prezydent nie skorzystał z prawa łaski, wobec czego wyrok wykonano.

* * *

Lwów, 4. 9. O. Wczoraj w południe wybuchł we Lwowie strajk piekarzy. Zaznacza się wielki brak pieczywa.

Zakończenie obrad Kongresu Sjonistycznego

Weizmann — prezydentem Organizacji, Sokołow — prezydentem honorowym

Koalicja wszystkich ugrupowań faktem dokonanym

LUCERNA. 3. 9. O godz. 10 min. 20 zjawił się na trybunie kongresowej przewodniczący Kongresu Weizmann równocześnie ze Sokołowem. Zjawienie się obydwóch przywódców sjonistycznych, przyjęli zebrani entuzjastycznie. Owacje były długotrwałe.

W imieniu komisji permanencyjnej złożono wniosek, stwierdzający że:

wszystkie ugrupowania sjonistyczne doszły do porozumienia.

i stworzyły wspólną Egzekutywę.

Ostateczny skład Egzekutywy przedstawia się następująco:

NAHUM SOKOŁOW — honorowy prezydent Organizacji Sjonistycznej, prezydent Keren Hajesod i Mosad Bialik.

PROF. CHAIM WEIZMANN — prezydent Organizacji Sjonistycznej.

Ponadto weszli w skład Egzekutywy:

Z ramienia lewicy:

DAWID BIN GURJON
MOSZE CZERTOK
ELIEZER KAPŁAN

Z ramienia ogólnych sjonistów grupy A:

PROF. ZELIG BRODETZKI
IZAAK GRÜNBAUM

Z ramienia Mizrachi:

RABIN FISCHMAN

Z ramienia ogólnych sjonistów grupy B:

DR. FISZEL ROTENSTREICH

Ponadto DR. NAHUM GOLDMANN będzie delegatem Egzekutywy w Genewie z głosem doradczym w sprawach politycznych oraz dr. ARTUR RUPPIN jako prezes Gospodarczej Rady Badań z głosem decydującym w sprawach gospodarczych.

Kongres zakończył obrady nad ranem. W chwili zamknięcia numeru obrady ostatniego posiedzenia trwają.

PAT o antyniemieckiej rezolucji Kongresu

Lucerna. 3. 9. PAT. Kongres Sjonistyczny uchwalił rezolucję, wymierzoną przeciwko prześladowaniom coraz bardziej wzrastającym Żydów w Niemczech, stwierdzając, iż podrywają one ich materjalną i moralną egzystencję i wyrządzają wielką krzywdę położeniu Żydów we wszystkich krajach.

Kongres sjonistyczny występuje przeciwko zniesławianiu rasy jako sprzecznemi z elementarnemi zasadami prawa i moralności

Nowy właściciel koncesji abisyńskiej na widowni

Nowy York. 3. 9. PAT. Niejaki Chertok, podający się za przedstawiciela amerykańskich organizacyj przemysłowych twierdzi, iż jeszcze przed Rickettem uzyskał **koncesję na eksploatację wszystkich złóż nafty, złota, srebra i innych minerałów całej Abisynji.** Chertok oświadczył, iż koncesja jego podpisana została w poselstwie abisyńskiem w Londynie dnia 20-go lipca. Wygasnąć ona miała w ciągu 24-ch dni, o ile nie będzie dokonana opcja i rządowi abisyńskiemu nie zostanie przekazana suma 1 miljona dolarów. Chertok dodał, iż posiada miljon dolarów i że będzie dochodził swych praw.

* * *

Londyn, 3. 9. PAT. W prasie amerykańskiej ukazała się wiadomość, że przed 6 tygodniami uzyskał od rządu abisyńskiego koncesje na wydobywanie nafty i minerałów na obszarze całej Abisynji makler amerykański Leon Czertok, z pochodzenia Żyd rosyjski. Utrzymuje on, że dn. 20 lipca poseł abisyński w Londynie podpisał z nim umowę koncesyjną. Umowa ta jednak wygaśnie, jeżeli w ciągu 90 dni od powyższej daty, nie wpłaci on rządowi abisyńskiemu sumy miljona dolarów.

Poseł abisyński w Londynie, Dr. Martin miał wystosować dnia 19 lipca pismo do Czertoka potwierdzające ustną umowę. Według tego pisma Czertok uzyskuje wyłączne prawo wystarania się w ciągu 90 dni od daty listu pożyczki dla Abisynji w wysokości miljona dolarów. Na zabezpieczenie tej pożyczki rząd abisyński jest gotów udzielić mu na okres 50 lat koncesji na złoto, platynę, naftę i inne kruszce na obszarze, który zostanie w przyszłości określony przez rząd abisyński. Sekretarz poselstwa abisyńskiego oświadczył wobec prasy londyńskiej, że narazie suma ta nie została wpłacona, ale o ile Czertok uzyska dla rządu abisyńskiego wymienioną pożyczkę, to rząd abisyński udzieli mu koncesji na obszarze, który nie będzie kolidował z obszarem koncesji Ricketta.

W Londynie powstały wątpliwości co do wartości wszystkich tych koncesyj abisyńskich. Wieczorowy „Star" dowiaduje się, że amerykańskie koła naftowe wyrażają wątpliwość, aby w Abisynji znajdowała się nafta w większych ilościach, które opłacałoby się wydobywać.

Abisynja zaprzecza

Londyn. 3. 9. PAT. Poselstwo abisyńskie w Londynie oświadcza, iż nic mu nie jest wiadome o koncesji Chertoka. Sekretarz poselstwa zaznaczył, iż sprawa tej koncesji była omawiana w poselstwie. Nie zawarto jednak żadnego układu, nie było więc też mowy o jego podpisaniu. Nie należało do naszej kompetencji, dodał sekretarz, udzielać jakichkolwiek koncesyj bez upoważnienia naszego rządu.

Ani Włochy ani Abisynja nie ponoszą winy

Londyn. 3. 9. PAT. Agencja Reutera donosi z Paryża, iż komisja koncyljacyjna włosko-abisyńska zdecydowała, iż żadna odpowiedzialność moralna ani materjalna nie obciąża ani Włoch, ani też Abisynji w związku z incydentem w Ual-Ual, lub też wypadkami późniejszymi.

Echa katastrofy królowej Astrid

Paryż. 3. 9. PAT. Świadek katastrofy, w której zginęła królowa belgijska, Otlen oświadcza, iż nieprawdą jest jakoby samochód królewski jechał z nadmierną szybkością. — Zdaniem jego szybkość ta nie przewyższała 55 klm.

Nowy rekord szybkości

Salt Lake City. 3. 9. PAT. Znany automobilista angielski Campbell przebył dystans jednej mili w 11,83 sek. czyli 304,311 mil na godzinę. Szybkość ta stanowi rekord szybkości na odmierzonym zgóry dystansie.

Bruksela. 3. 9. PAT. Komisja statutowa Fidacu postanowiła jednomyślnie przeciwko głosowi delegacji angielskiej, że byli kombatanci nieprzyjacielscy nie mogą być przyjęci do stowarzyszenia. Za wnioskiem głosowały delegacje belgijska, czechosłowacka, francuska, grecka, włoska, polska, portugalska, rumuńska, jugosłowiańska i amerykańska.

Pokój albo sankcje przeciw Włochom

Takie stanowisko zajmie Anglja w Genewie

Genewa, 3. 9. PAT. Większość członków Rady Ligi Narodów przybyła już do Genewy.

Pierwsze posiedzenie rady wyznaczone zostało jutro na godzinę 4 popołudniu. Rada zbierze się najprzód na posiedzenie poufne, aby ustalić porządek dzienny obrad. Następnie przewidziane jest posiedzenie publiczne, które zajmie się zatargiem włosko-abisyńskim.

W dniu dzisiejszym odbyło się szereg konferencyj poświęconych zatargowi włosko-abisyńskiemu. Premjer Laval, który bawi w Genewie już od wczoraj, odbył dłuższą rozmowę z delegatem włoskim baronem Aloisi, przybyłym dziś popołudniu. Ponadto delegat angielski min. Eden konferował z premjerem Lavalem oraz z premjerem Baldwinem, którego min. Eden odwiedził w Aix-les-Bains.

Wedle pogłosek, krążących w kolach angielskich, w wyniku rozmów angielsko-francuskich, postanowić miano, że sprawozdanie z konferencji paryskiej, która jak wiadomo, nie doprowadziła do pozytywnych wyników, przedstawione będzie Radzie Ligi Narodów przez min. Edena i przez premjera Lavala, a nie wyłącznie przez min. Edena, jak to pierwotnie przewidywano. Wiadomości te komentują w kołach włoskich, jako nowy dowód, że pomiędzy delegacją francuską a angielską istnieje poważna różnica w ocenie sytuacji. Równocześnie ze strony francuskiej daje się słyszeć opinja, że dwa sprawozdania francuskie i angielskie, które złożone być mają Radzie Ligi, wskazywać mogą, że pomiędzy Francją a Anglją nie nastąpiło żadne porozumienie o charakterze antywłoskim. W kołach angielskich przewidują, że delegacja angielska zmierzać będzie do tego, aby bieżąca sesja Rady Ligi Narodów dała jasne i wyraźne wyniki, tj. aby zapanował pokój w Afryce wschodniej, bądź też, aby Rada Ligi Narodów uchwaliła skuteczne i rzeczywiste sankcje przeciw Włochom, gdyby ta nie chciała zastosować się do zobowiązań paktu Ligi Narodów.

Kronika krakowska

KONDOLENCJE EGZEKUTYWY SJONISTYCZNEJ SPOWODU ZGONU NADRABINA KUKA

Spowodu zgonu nadrabina Palestyny bł. p. Kuka, Egzekutywa Organizacji Sjonistycznej dla zach. Małopolski i Śląska wysłała wczoraj do Naczelnego Rabinatu Jiszuwu w Jerozolimie telegram kondolencyjny następującej treści:

„Głęboko wstrząśnięci zgonem naczelnego rabina Palestyny, człowieka wzniosłego, gaona i ozdoby Izraela błp Rabbi Abrahama Izaaka Hakohen Kuka, wyrażamy Wam niniejszem nasze uczucia współudziału w ogólnej żałobie narodu żydowskiego a Jiszuwu w szczególności, spowodu nieodżałowanej straty".

ŻAŁOBA SPOWODU ZGONU KRÓLOWEJ ASTRID

Spowodu pogrzebu śp. królowej Astrid, powiewały w dniu wczorajszym flagi państwowe opuszczone do połowy masztu na znak żałoby na wszystkich gmachach rządowych i samorządowych w Krakowie.

ODZNACZENIE POLSKIEGO UCZONEGO

Dr. Stanisław Łukasik, prof. gimn. i lektor języka rumuńskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim odznaczony został przez króla rumuńskiego orderem „Meritul Cultural" II kl.

Wręczenia insygniów i dyplomu, które odbyło się w Rektoracie Uniw. Jagiell. dokonał w zastępstwie posła król. Rumunji prof. J. Smoleński, prezes Tow. Polsko-Rumuńskiego, w obecności JMagn. Rektora St. Maziarskiego i Dziekana Wydziału Filoz. Prof. J. Nowaka.

Prof. Łukasik znany jest z prac naukowych w zakresie historji literatury rumuńskiej oraz przekładów dzieł tejże literatury na język polski.

EGZAMIN KONKURSOWY NA WYDZ. LEKARSKIM UNIW. JAG.

Dziekanat Wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego zawiadamia, że egzamin konkursowy dla kandydatów na I rok studjów lekarskich odbędzie się dnia 23 września, tj. poniedziałek o godz 9-ej przedp. w gmachu Collegium Novum przy ul. Gołębiej 24 w sali im. M. Kopernika na II p.

Kandydaci do egzaminu powinni przy wstępie na salę wykazać dowodem osobistym swoją tożsamość.

50 PROCENT. ZNIŻKI KOLEJOWE DO WARSZAWY PRZEZ 20 DNI.

W związku z Wystawą Drogową, która odbędzie się w Warszawie na terenie Politechniki w czasie od 7 do 22 września br., Ministerstwo Komunikacji powierzyło Lidze Popierania Turystyki organizację grupowych przejazdów ze wszystkich dzielnic Polski.

Zorganizowane grupy od 15 osób korzystają z 50 proc. zniżki zarówno na przejazd do Warszawy jak i w drodze powrotnej do miejsca zamieszkania.

Zaświadczenie upoważniające do zniżkowych przejazdów grup ważne na dwa dni przed otwarciem Wystawy, tj. od dnia 5 do 24 września br., wydają bezpłatnie Delegatury Ligi Popierania Turystyki przy Dyrekcjach Okr. K. P., Zarządy Okręgów i Oddziałów Ligi Drogowej oraz wszystkie placówki P. B. P. „Orbis" i Wagons Lits-Cook.

Gruy zorganizowane w miejscowościach, gdzie nie istnieją żadne z wyżej podanych instytucyj, mogą zwracać się pisemnie do najbliższych — wyżej wyszczególnionych — placówek o wydanie bezpłatnych zaświadczeń, uprawniających do ulgowych przejazdów.

HAMULCE WESTINGHOUS'A w TABORZE TOWAROWYM P. K. P.

W celu usprawnienia ruchu towarowego w zakresie przyspieszenia przewozów i zwiększenia bezpieczeństwa jazdy, tabor towarowy P. K. P. jest zaopatrywany w hamulce zespolone systemu Westinghous'a Lu.

Dla zbadania warunków ruchu pociągów towarowych na hamulcach samoczynnych specjalna komisja ministerjalna przeprowadziła dodatkowe próby hamulcowe na terenie Dyrekcji Wileńskiej.

Próby przeprowadzone z pociągiem towarowym na szlaku posiadającym duże spadki przy szybkościach ponad 50 klm. godz. wykazały wysokie techniczne i ruchowe zalety wprowadzonego na P.K.P. systemu hamulcowego.

W wyniku prób stwierdzono łatwość obsługi i manewrowania oraz pewność działania hamulców i możliwość zatrzymania pociągu na przepisowej odległości przy wszelkich szybkościach i profilu szlaku, przyczem same hamowania pociągu o długości 650 m. miały przebieg łagodny bez uderzeń i wstrząsów. Również i odhamowywanie pociągu następowało stopniowo, co pozwoliło na łatwe ponowne uruchomienie pociągu.

— TOWARZYSTWO SZKOŁY HOTELARSKIEJ w Krakowie wydało właśnie bogato ilustrowane sprawozdanie zarządu i dyrekcji za lata nauki 1932/33 1933/34 i 1934/35. Sprawozdanie to daje wszechstronny przegląd niezwykle twórczej i pożytecznej działalności tej młodej lecz mimoto zasłużonej około podniesienia poziomu naszego hotelarstwa placówki. Większość absolwentów szkoły hotelarskiej jak wynika ze sprawozdania otrzymała pracę w hotelach krajowych i zagranicznych.

Taksówka wjechała na chodnik i wpadła w grupę przechodniów

(rg) Wczoraj w godzinach przedpołudniowych ulica Długa była widownią wypadku, który zakończył się poranieniem dwóch osób, mógł jednak mieć znacznie poważniejsze następstwa.

Oto około godz. 9.40 przejeżdżająca tamtędy taksówka skręciła nagle z jezdni i momentalnie wjechała na chodnik. Rozległ się przeraźliwy krzyk, gdyż samochód wpadł w grupę przechodniów, a dwie osoby znalazły się pod kołami wozu.

Świadkowie wypadku pośpieszyli z pomocą mężczyźnie i dziewczynce, którzy zostali najechani przez taksówkę. Jak się niebawem okazało, byli to 12-letnia Zofja Węgrzynowicz, zamieszkała przy ul. Krowoderskiej 36 i 30-letni Franciszek Bochenek, robotnik z Górki Narodowej. Oboje doznali licznych obrażeń na całem ciele.

Na miejsce wypadku wezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz udzielił rannym pierwszej pomocy i przewiózł Węgrzynowiczównę do domu, Bochenka zaś do szpitala Ubezpieczalni Społecznej. Oddział straży pożarnej zajął się usunięciem rozbitej taksówki i odwiezieniem jej do garażu.

Władze policyjne wdrożyły dochodzenia celem ustalenia co spowodowało wypadek.

W Genewie

Genewa. 3. 9. PAT. Dziś w południe przybył do Genewy minister spraw zagranicznych, Józef Beck.

Genewa. 3. 9. PAT. Do Genewy przybyli dziś rano min. Laval i min. Eden. Min. Eden udał się dziś wieczorem na kilka godzin do Aix-Les-Bains, gdzie przebywa premjer Baldwin. Inne delegacje przybywają w ciągu dnia dzisiejszego, względnie w środę rano. — Obecnie odbywają się rozmowy min. Edena z premjerem Lavalem.

Pogrzeb Barbusse'a

Moskwa. 3. 9. PAT. Agencja Tass donosi: Zwłoki Henri Barbusse'a przewiezione zostały dnia 2-go bm. na dworzec białoruski. Ostatnią wartę honorową przy trumnie pełnili Mołotow, Kaganowicz, Czubar, Mikojan, — członek akademji Karpiński oraz wybitni pisarze, uczeni i przyjaciele zmarłego. W kondukcie żałobnym wzięły udział dziesiątki tysięcy robotników stolicy. Eskortę honorową pełniła eskadra samolotów wojskowych. Na placu przed dworcem odbył się meeting żałobny.

Walka policji z mrówkami

Pewien hotel paryski sprowadził z Buenos Aires kapelę jazzową, która cieszyła się wielkiem powodzeniem. Po kilku dniach jednak goście hotelowi, a także i sam personel, zaczęli skarżyć się na niezwykłą ilość pewnego gatunku mrówek, niespotykanych we Francji, bardzo zjadliwych i żarłocznych. Okazało się, że mrówki te przywędrowały w drewnianych futerałach od instrumentów jazzowych i rozmnożyły się tak szybko, że stały się istną plagą hotelu. Nawiedzały masowo zapasy spiżarniane, właziły nocą do łóżek, podczas obiadów wchodziły do talerzy i półmisków. Nawet drzewo nie mogło się ostać przed ich żarłocznością.

Goście oczywiście opuścili hotel. Personel czas jakiś walczył z plagą, ale wobec rozmnażających się z niezwykłą szybkością owadów i obsługa musiała skapitulować. Wreszcie, jako jedyna placówka obrony, pozostał sam administrator, który widział się zmuszonym zawiadomić policję o niecodziennej inwazji.

Okazało się jednak, że wypędzenie wielotysięcznej, a kto wie, może nawet miljonowej armji mrówek, jest daleko trudniejsze, niż ujęcie całej szajki uzbrojonych bandytów. Nie pomogły gazy trujące i trzeba było część hotelu, nawiedzoną owadami, zdemolować. Epilogiem zaś całej tej „wojny" z mrówkami będzie sprawa sądowa, wytoczona przez właściciela realności zarządowi hotelu, na tej podstawie, że zarząd jakoby zapóźno podjął walkę z natrętnemi szkodnikami i pozwolił im się zbytnio rozmnożyć.

KRONIKA TARNOWSKA

WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW „BNEJ SJON". Dnia 31 sierpnia br. odbyło się pod przewodnictwem Mgra Dintenfassa doroczne walne zebranie związku młodzieży ogólno-sjonistycznej „Bnej-Sjon". Z ramienia Komitetu lokal. org. sjon. obecnym był na zebraniu tow. Dr. Chomet. Sprawozdanie złożył sekretarz Gelbwachs, który wskazał na znaczny rozwój związku, liczącego obecnie przeszło 100 uświadomionych ogólnych sjonistów, przyczem warto podkreślić, że „Bnej Sjon" zdobył w pracy dla K.K.L. pierwsze miejsce, do czego przyczynił się referat Bnej Sjonu dla K.K.L. tow. W dyskusji nad sprawozdaniem przemawiali tow. Mann, Mgr. Zeichner, Schmidt, J. Leibel, Lauterbach, Herz, Gelbwachs, Mgr. Dintenfass, Seidenówna, poczem po udzieleniu na wniosek tow. S. Turnheim aabsolutorjum ustępującemu go samego dnia przemawiali również w Sokole wydziałowi wybrano następujący nowy zarząd: przewodniczący Mgr. M. Dintenfass — wiceprezesi: M. Mann i J. Grünspann, sekretarz. B. Gelbwachs, skarbnik: S. Rapaport, oraz jako członkowie: Fr. Bleiweissówna, F. Leibel, N. Mannówna, S. Pariser, S. Schmlholz, D. Seidenówna, zaś do komisji rewizyjnej weszli: tow. S. Turnheim, H. Rosner, S. Bogenówna, a do sądu koleżeńskiego wybrano K. Laugsamównę, Sz. Reicha i H. Wymisnera.

DWA ZEBRANIA PRZEDWYBORCZE. W niedzielę dnia 1 bm. odbyły się w sali Sokoła dwa zebrania przedwyborcze. Przedpołudniem przemawiał do robotników b. poseł Adam Ciołkosz, który uzasadniał stanowisko P.P.S. wobec wyborów do Sejmu i Senatu, zaś wieczorem tekandydaci na posłów do Sejmu pp. Ks. Dr. Lubelski, b. poseł Jarosz, Bogusz i Żątowski. Wielką popularnością cieszy się w mieście kandydatura ks. Lubelskiego, który w swej mowie podkreślił konieczność równomiernego traktowania wszystkich obywateli bez różnicy wyznania i narodowści.

STRAJK 300 BIELIŹNIAREK. Od kilku już dni trwa strajk 300 bieliźniarek, zatrudnionych w tut. przemyśle konfekcji bieliźnianej. Pracodawcy są gotowi do ustępstw przy żądaniu o podwyżkę płac. Punktem spornym i trudnym do załatwienia jest sprawa regulowania rynku pracy w tej branży przez związek zawodowy.

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Wolne posady

GIMNAZJUM DR. GOLDLUSTA Łomża ul. Pierackiego — poszukuje POLONISTY z pełnemi kwalifikacjami. 3154g

EKSPEDJENTKA z działu sukien pierwszorzędna siła, poszukiwana zaraz. Adolf Braciejowski, Kraków Grodzka 4. 4950kr

AGENCI do sprzedaży bardzo pokupnego artykułu na raty poszukiwani. Zgłoszenia pod „Braland" do Biura ogłoszeń Stattera Kraków. 4953kr

POTRZEBNA zdolna ekspedjentka. Modna Galanterja. Długa 2. 3156g

KAPELUSZNIK potrzebny od zaraz. Zgłoszenia Wiener, — Krowoderska 73. — 4957kr

OSOBY dobrze szydełkujące znajdą zajęcie. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Czysto". 3153g

PANNĘ dochodzącą do 4-letniego chłopczyka przyjmę. Florjańska 44/10. 3143g

POSZUKUJĘ kwalifikowanego korepetytora — wychowawcy na 3 godziny dziennie popołudniu. dla chłopca 12-letniego — trudnego do prowadzenia. Znajomość języka niemieckiego w słowie i w piśmie wymagana. Zgłoszenia pod „Korepetytor" — „Nowy Dziennik". — 3149g

MODNIARKA przyjmująca robotę do domu znajdzie dobry zarobek. Zgłoszenia do skrytki Nr. 125. 3128g

Reklama dźwignią handlu

Posad poszukują

OBEJMĘ poważne zastępstwo za kaucją kilku tysięcy złotych. Zgłoszenia „Nowy Dziennik" Kraków, Orzeszkowa 7 „Zdolny przedstawiciel". — 3147g

EMIGRANTKA z Niemiec, znająca języki niemiecki, francuski, angielski, grę na fortepianie, absolwentka wyższej szkoły handlowej i gospodarczej szuka posady jako guwernatka lub do towarzystwa na prowincję. Wymagania skromne. Zgłoszenia Leiser, Wiśniowa k. Dobczyc. 3150g

Różne

STARĄ GARDEROBĘ męską zamieniam bez dopłaty na pierwszorzędne bielskie materjały ubraniowe. Na wezwanie przychodzę do domu — Kraków, Telefon Nr. 133-74. 2946g

KSIĄŻKI są pogodnym wypoczynkiem, uczą — nie nużąc, — bawią — pouczając nie zapominajcie zaabonować we WYPOŻYCZALNI „ALFA", Jagiellońska 8. 4889kr

JASNOWIDZ Handu Twórca Filmu „Przyszłość" — autor dzieł okultystycznych — znawca ezotyryzmu wschodniego — odgaduje zapomocą promieniowania fluidycznego nieomylnego Medjum Lido wszystko — usuwając tajemnice niepowodzenia w kierunku: loterji — miłości — chorób — kradzieży. Na zasadzie klucza wibracyjnego, wybiera szczęśliwe losy — gwarantuje wygraną. Od mroku prowadzi ku światłu. 100.000 — 20.000. wiele innych wygranych to jego dzieło. Horoskopy naukowo opracowane. Tysiące podziękowań. Nadeślij datę urodzenia — złoty znaczkami. Kraków, Długa 27/9. — 4954kr

BIBLJOTEKA UNIWERSALNA" to wypożyczalnia IDEALNA. Gołębia 2 KARMELICKA 30. 4946kr

WYCIECZKI DO PALESTYNY

organizuje Izba Polsko-Palestyńska

Oddział w Łodzi

PIOTRKOWSKA 113. 4934kr

Przedszkole wzorowe.

z programem muzycznym w **Szkole Muzycznej przy Żyd. Tow. Muz.** w Krakowie ul. Zyblikiewicza 5, Tel. 176-51 prowadzi **E. Dymówna.** Program: zajęcia freblowskie, gimnastyka i rytmika, orkiestra perkusyjna, gry i zabawy przy muzyce, inscenizacja bajek, na żądanie język hebrajski. — Wpisy przyjmuje sekretarjat od godz. 10—1 i od 4—7.

KRYNICA

PENSJONAT LOTOS (naprzeciw NOWYCH ŁAZIENEK Tel. 232)

pod zarządem

Drowej R. i S. WARHAFTIGOWEJ

został gruntownie odnowiony

Pełny komfort - Ciepła i zimna woda. Centralne ogrzewanie - Kuchnia wykwintna — **Ceny niskie**

Cały rok otwarty

WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK „LOGOS" Kraków BRZOZOWA 7 (OBOK SZKOŁY HEBR.). Posiada najnowsze dzieła autorów polskich i obcych. — Osobny dział dla młodzieży i lektury szkolne. 3146g

KARNISZE najnowsze wzory, OPRAWA obrazów, GOBELINÓW, ŁUSTRA szlifowane, AKWARJA, szklarstwo, wykonuje NAJTANIEJ APTER Kraków, Kościuszki 33, tel. 170-97. 4951kr

Kupno

KUPUJĘ noszoną męską garderobę płace dobrze. Goldberg, Gazowa 13. 3112kr

Sprzedaż

SYPIALNIE od najskromniejszych do najwykwintniejszych, po cenach fabrycznych: Fabryka Mebli **„STYL".** Kraków, Wiślna 8. 3827kr

URZĄDZENIE motorowe dla fabrykacji bielizny, maszyny szyb koszyjące, dziurkarki etc. okazyjnie sprzeda „Secondhandmachine" Katowice, Gliwicka 24-a. 4945kr

MASZYNY do pisania walizkowe biurowe — najtaniej poleca Max Löwenstein Kraków Zwierzyniecka 11. — 4907kr

SZKOLNE teczki tornistry, śniadanki, czapki, odznaki — najtaniej; **CENSOR**, Kraków, Szewska 18 4867kr

Lokale

KAWALEROWI — pełnokomfortowy pokój, telefon, śródmieście, wynajmę. Wiadomość: Tel. 173-91. — 4952kr

POSZUKIWANY mały pokoik umeblowany. Zgłoszenia do Adm. „N. D." pod „Czynsz pewny". — 3151g

3 POKOJE, kuchnia przedpokój, — pełny komfort. Wiadomość Grodzka 5 w sklepie Bandeta. 3157g

POSZUKUJĘ 4 pokoi z komfortem w śródmieściu. Zgłoszenia pod „Centrum miasta" do Adm. „N. Dziennika". 4936kr

UCZNIA z kompletnem utrzymaniem — przyjmie znana inteligentna rodzina. — Pomoc w nauce. Wikt rytualny. Wiadomość Koletek 5, m. 6. — 4923kr

MIESZKANIE 3—4 pokoje, komfort, parter lub I p. tylko Gertrudy, Jasna, Sarego, Sebastjana poszukiwane. Zgłoszenia: Punktualny lokator" do Adm. „N. Dziennika". 3154g

ŻONA adwokata — przyjmie na mieszkanie z utrzymaniem dziewczynkę 10—15 lat uczęszczającą do szkoły. Zgłoszenia: „Troskliwa opieka" „Nowy Dziennik". — 3141g

KOMFORTOWY pokój dla pań do wynajęcia. Mostowa 12/5 I. p. 3148g

Nauka i wychowanie

ZNAJOMOSC ANGIELSKIEGO otwiera przed Tobą nowe horyzonty Angielskiego uczy: KARMEL KOLETEK 3 3091kr

NAUKA JĘZYKÓW angielskiego, francuskiego, niemieckiego, metodą Ansona — 5 zł. miesięcznie. Kraków Szewska 17. — 4838kr

KRÓJ-MODELOWANIE. Nauka kroju, modelowania i szycia według najnowszego systemu wiedeńskiego Elwira Halpern-Süsserowa, absolwentka Moden-Akademie we Wiedniu, Kraków, Krupnicza 14, Zgłoszenia: g. 9 — 12 i 3 — 6 4749kr

„OGRÓDEK DZIECIĘCY" Karmelowej i Mali Rubinsteinówny w willi przy Sebastjana 12, już otwarty. — 3129g

WRÓCIŁAM, udzielam angielskiego, niemieckiego najlepszą metodą. Lekcja 1.50 zł. Przyjmuje od 10—12, 2—6. Dietla 107, II. p. 3144g

STENOGRAJI najnowszą metodą skróconą najsumienniej wyucza — Zofja Schöngutówna, WW. Świętych 8/1 m. 7, — tel. 10997. Opłata miesięczna 10 zł. od 9—18.

RABKA, pełnokomfortowy pensjonat „OPIEKA" we willi „JAWORZYNA", — (centralne ogrzewanie bieżąca, ciepła woda) otwarty cały rok. — TANI SEZON JESIENNY. Zarząd Hochman - Strasser, Tel. 326. 4919kr

ANGIELSKIEGO metodą ściśle fonetyczną uczy L. KAHANOWA JASNA 10/18 tel. 143-52 Prowadzi też kursy zbiorowe dla dorosłych i młodzieży szkolnej 4762kr

WPISY na znane konces. KURSY HANDLOWE FEINBERGA ulica Starowiślna 28. codziennie.

JĘZYKIEM ANGIELSKIM władać nauczam w ciągu 6 miesięcy pod gwarancją Leon Dembitzer, tel 108-20 3121g

WPISY NA KOEDUKACYJNE KURSY HANDLOWE GRY. SZPANA ul. Sarego 12. codziennie. 4894kr

PROFESORKA gimn Laura Fürstowa udziela lekcyj w zakresie szkół powszechnych i średnich. Wiadomość Kraków, J. Sarego 21 m. 5. 4924kr

Zdrojowiska

MUSZYNA pensjonat „Hanka" poleca pokoje słoneczne po cenach zryczałtowanych trzytygodniowy pobyt zł. 130. Taksa, lekarz, kąpiele. Zgłoszenia tylko do 7 września. Zarząd Braunówna. 4926kr

ZAKOPANE, znany komfortowy pensjonat „JURAND" Chałubińskiego, obniżył znacznie ceny na wrzesień. Pokój z pełnem utrzymaniem 5 zł. dziennie. Kuchnia wykwintna rytualna, duży, śliczny ogród i las. — Zarząd. 4018kr

TRZY pokoje, kuchnia, komfortowe, parter i II p., październik wolne, Kraków, Syrokomli. — Wiadomość Straszewskiego 11/II. 4940kr

ZAKOPANE. Pełny nowoczesny komfort a przy tem tanio można mieć tylko w pensjonacie „WOŁODYJÓWKA" pod zar. Flory SINGEROWEJ ul Sienkiewicza tel. 779 Pokój z pełnem utrzymaniem zł. 5 — dziennie Kuchnia bardzo smaczna i obfita 4799kr

SZKOŁA JĘZYKÓW OBCYCH, wykształcenia OGÓLNEGO I HANDLOWEGO — kształci SEKRETARKI, REFERENTKI, KORESPONDENTKI. Dla dzieci urzędników zniżki. Wpisy na kurs I, II, III. codziennie 8—13, 16—18. — Rynek gł. 23/III. — 4955kr

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . . miesięcz. 4'30 kwart. zł. 12'90
Zagranicą z przesyłką poczt. " 7'50 " 22'50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%; za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.